Nr 539. Kraków, Piątek 24 Listopada 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8	2 kor. 70 h
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 — „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi** „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plonna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** biuro dzienników A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Niebezpieczeństwo wielkiej wojny.

Podczas toczących się całe trzy miesiące rokowań francusko-angielskich w sprawie Maroka panowało w opinii nie tylko obu bezpośrednio zainteresowanych państw, ale w całym świecie cywilizowanym wielkie zdenerwowanie, które wytwarza ogromna niepewność sytuacyi, zagadkowość najbliższych rezultatów tych niebezpiecznych rokowań i powszechna, chociaż niezupełnie jasna świadomość, że tam, w ustronnych salonach berlińskiego ministerstwa spraw zagranicznych, toczy się wielka gra, od której wyniku zależą być może, najbliższe i dalsze zarówno losy całej Europy. Chwilami zupełnie niespodzianie i z nieznanych pozornie przyczyn, powstawała ogromna panika, która wyraziła się nawet w Niemczech w postaci znanych runów na kasy oszczędności. Wprawdzie runy te tłómaczono w prasie oficyalnej plotkami jakiegoś nauczyciela ludowego (!), ale wrażenie ich pozostawało nadal, wzmagając tylko ogólne zdenerwowanie.

Dzisiaj, kiedy historyczne te rokowania zakończyły się ostatecznie obustronnem porozumieniem, w rozmaitych ośrodkach wielkiej dyplomacyi zerwały się tamy wymuszonej dyskrecyi i posypały się wynurzenia i rewelacye, które zgodnie świadczą o tem, że te złe przeczucia całej Europy nie były bynajmniej bezzasadne. Wszyscy bowiem zgodnie twierdzą, że od końca lipca aż do drugiej połowy września, niebezpieczeństwo wojny anglo-niemieckiej było tak wielkie, że każdego dnia i nocy można było oczekiwać rozpoczęcia kroków wojennych. W sprawie marokańskiej bowiem znany powszechnie antagonizm obu tych państw zaostrzył się do tego stopnia, że chwilami zdawało się, iż innych argumentów, oprócz trzydziesto-centymetrowych pocisków, obaj przeciwnici nie mogą już znaleźć dla siebie...

Wedle rozbieżnych wprawdzie, ale nie mniej uzupełniających się wzajemnie relacyj rozmaitych pism, które od dwóch blisko tygodni zbieraliśmy pilnie, zakulisowy przebieg tego niesłychanie groźnego zatargu przedstawiał się w sposób następujący:

Niemcy, widząc, że Francuzi na dobre usadawiają się w Maroku, postanowiły pierwotnie zabrać dla siebie najlepszą część tego kraju, mianowicie jego krawędź nadmorską północno-zachodnią nad Atlantykiem, z najlepszym z portów marokańskich, Adagirem. „Rheinisch Westphalische Zeitung“ opowiadała niedawno, że plan ten rząd berliński przygotowywał systematycznie oddawna. Jeszcze bowiem na kilka tygodni przed wysłaniem „Pantery“ do Agadiru rząd niemiecki zawiadomił przedstawicieli prasy półoficyalnej, że wytworzyła się potrzeba zajęcia przez Niemcy terytoryum na północno-zachodniej połaci Afryki i że rząd już w najbliższej przyszłości gotów jest uczynić stanowczy i energiczny krok w tym kierunku.

Kiedy w wykonaniu tych śmiałych planów kanonierka niemiecka, ku zdumieniu całego świata, zajechała do Agadiru i zarzuciła kotwicę w tamtejszym porcie, konsternacya, która z tego powodu zapanowała w Anglii, nie była bynajmniej mniejszą, niż w Paryżu. Już w trzy dni po tym wypadku sir Grey zapytał oficyalnie ambasadora niemieckiego w Londynie, hr. Wolffa-Metternicha, jaki cel mają Niemcy w wysyłaniu do Agadiru okrętu wojennego, i czy to ma być wstępem do okupacyi niemieckiej całego terytoryum prowincyi marokańskiej Sus, której stolicą jest właśnie Agadir? Odpowiedź Wolffa-Metternicha nie została w Foreign Office uznana za dostateczną. Wobec tego sir Grey, za pośrednictwem ambasadora angielskiego w Berlinie, zwrócił się wprost do rządu tamtejszego z przedstawieniem, że z punktu widzenia Anglii, żadne zdobycze terytoryalne Niemiec w Maroku w ogólności, a na atlantyckich jego wybrzeżach w szczególności, nie są dopuszczalne. Sir Grey zwracał nadto uwagę rządu berlińskiego, że Anglia nigdy nie zgodzi się na to, aby Niemcy usadowiły się w Agadirze i przemieniły go w port wojenny.

Na tę bardzo jasną notę angielską Kiderlen Waechter nie spieszył z odpowiedzią. Upłynęły całe dwa tygodnie, a z Berlina nie dawano Londynowi żadnej odpowiedzi. Wówczas Foreign Office postanowił działać energiczniej. — Ambasador angielski otrzymał instrukcye — jak opowiada „Matin“ — aby w sposób stanowczy zażądał wyjaśnień od gabinetu berlińskiego, a kiedy ten i tym razem wzbraniał się dać odpowiedź jasną, zaczęto w Londynie przygotowywać się do wysłania — „ultimatum“ do Berlina. Równocześnie król angielski zwrócił się listownie do cesarza Wilhelma z przedstawieniem całej, ogromnej doniosłości spornej kwestyi. Drugi zaś list napisał do Petersburga do cara, prosząc go, aby także ze swej strony oddziałał na Wilhelma. List króla angielskiego, a w kilka dni potem także i carski w tej samej sprawie, otrzymał cesarz Wilhelm na wodach norweskich, dokąd udał się wkrótce po wysłaniu „Pantery“ do Agadiru. Oceniwszy z tych pism całą powagę sytuacyi, cesarz Wilhelm natychmiast wrócił do Poczdamu, gdzie jeszcze tego samego dnia po powrocie wezwał do siebie ministrów wojny i marynarki, i zażądał dokładnego raportu o stanie armii i floty. Podczas gdy minister wojny na pytanie cesarza, czy armia gotową jest do wojny, odpowiedział bez wahania twierdząco, minister marynarki, admirał Tirpitz, oświadczył wręcz, że w obecnym swym stanie flota niemiecka nie może mierzyć się nawet z jedną z trzech eskadr angielskich, stojących na morzu Północnem, nie mówiąc już o całej flocie angielskiej. Admirał Tirpitz przytoczył cztery następujące powody tej niegotowości bojowej floty niemieckiej:

1) Kanał cesarza Wilhelma, łączący Bałtyk z Morzem Niemieckiem, nie jest jeszcze tak rozszerzony i pogłębiony, aby mogły po nim przepływać okręty wojenne najnowszych typów. 2) Linie obronne, osłaniające wybrzeża między Bremą a Hamburgiem, przedewszystkiem zaś fortyfikacye, zamykające ujścia rzek Elby i Wezery, zaopatrzone są w przestarzałą artyleryę, która nie mogłaby przeciwstawić się należycie artyleryi Dreadnoughtów angielskich. 3) Niemiecka flotyla łodzi podwodnych nie dorównuje flotylom Anglii i Francyi, ani pod względem liczby, ani pod względem technicznej doskonałości. 4) Artylerya floty niemieckiej jest znacznie słabsza od artyleryi floty angielskiej, bo gdy pancerniki niemieckie uzbrojone są w działa 28 centimetrowe, to na pancernikach angielskich znajdują się działa 30 i 34 centimetrowe.

Kiedy do tej niewesołej relacyi Tirpitza przyłączyły się jeszcze bynajmniej nie zachęcające do wojny biuletyny finansowe, wedle których finanse Niemiec nie pozwalały w owej chwili na ryzykowanie olbrzymiej wojny, cesarz Wilhelm przemienił się nagle w wielkiego zwolennika pokoju. Tymczasem w Londynie, gdzie jeszcze nie wiedziano o tem, że admirał von Tirpitz osiągnął już to, czego nie zdołał osiągnąć ambasador angielski, przygotowywano się dalej do postawienia sprawy na ostrzu miecza. Ściągnięto całą flotę antlantycką ku brzegom wschodnim Wielkiej Brytanii, poczyniono przygotowania do mobilizacyi wojsk lądowych. Z rzuceniem jednak kości jeszcze zwlekano. Zamiast wysyłać ultimatum, postanowiono jeszcze przedtem, że jeden z członków rządu wygłosi ostrzegającą mowę pod adresem Niemiec. Tekst mowy zredagowano na radzie koronnej, poczem polecono ją wygłosić kanclerzowi skarbu Lloyd Georgowi. Mowa ta, pełna niezmiernie silnych akcentów, wywołała pożądany dla Anglii efekt. Rząd niemiecki, który dotąd uporczywie milczał, nie odpowiadając wcale na często ponawiane pytania Foreign Office'u, teraz przyszedłszy do przekonania, że wojny prowadzić nie może, w ciągu dwudziestu czterech godzin wysłał do Londynu odpowiedź, w której bardzo kategorycznie oświadczył, że nie reflektuje bynajmniej na zajmowanie jakichkolwiek terytoryów w Maroku i że „Pantera“ w Agadirze ma tylko demonstracyjne znaczenie, celem zamanifestowania, że Niemcy mają swe interesy ekonomiczne w Maroku.

Z chwilą otrzymania tej odpowiedzi w Londynie, niebezpieczeństwo natychmiastowego wybuchu wojny wprawdzie minęło, ale w zupełności bynajmniej nie zostało usunięte, ponieważ — rzecz jasna — antagonizm angielsko-niemiecki zaostrzył się jeszcze bardziej, a istniejące między obu państwami naprężenie mogło w każdej chwili wywołać groźny wybuch. W Anglii też w dalszym ciągu trwały przygotowania wojenne i dyplomatyczne. O tej stronie kwestyi szereg sensacyjnych szczegółów ogłosił członek Izby gmin, były kapitan artyleryi, obecnie zaś współwłaściciel wielkiego browaru, unionista **Faber**. Na sobotnim bankiecie unionistycznym wygłosił on wielką mowę, w której omawiał postępowanie rządu liberalnego w ciągu całego, tak bardzo niebezpiecznego przesilenia, powołując się przy tem na informacye, które, jak twierdził, otrzymał z najwyższych i najbardziej kompetentnych źródeł.

„Wielka część z tego, co powiem, będzie z pewnością zaprzeczona — zaczął kapitan Faber. — Panowie jednak możecie ją przyjąć za najpewniejszą prawdę, której dowiedziałem się ze źródeł najwyższych i najbliżej najwyższych leżących. Ostatnie przesilenie marokańskie między Niemcami a Francyą było nadzwyczaj poważne. Tymczasem zaś między członkami gabinetu angielskiego panowało rozdwojenie na punkcie sposobu niesienia pomocy Francyi. Znam nazwiska zarówno tych członków gabinetu, którzy stali po stronie Francyi, jak i innych. Wymienię jednak tylko dobrych, przemilczając złych. Otwarcie i bezwarunkowo oświadczyli się za Francyą tylko **Lloyd George** i **Winston Churchill**. Obaj chcieli pozostać wiernymi układowi angielsko-francuskiemu“.

Dalej rozwodził się mowca nad stanem armii i floty w czasie przesilenia. „Kiedy nadeszła chwila decydująca — opowiada Faber — flota nasza była podzielona na trzy części: jedna leżała na wodach angielskich, druga na szkockich, trzecia na irlandzkich. Był moment, kiedy żadna z tych flot nie miała pojęcia o tem, gdzie się znajduje flota niemiecka. Wynikło stąd ogromne niebezpieczeństwo, że Niemcy mogli atakować jedną eskadrę po drugiej i porozbijać je oddzielnie. W chwili tego wielkiego niebezpieczeństwa stanął na czele zarządu floty sam Winston Churchill, wezwał telegraficznie bawiącego w Szwajcaryi sir Johna Fishera i zwołał radę wojenną w admiralicyi, która obmyśliła środki obrony“.

W dalszych swoich wywodach oświadczył Faber, że rząd angielski był gotów wysłać do Belgii na pomoc Francyi sześć dywizyj, t. j. 150.000 swoich wojsk regularnych, co byłoby się równało całkowitemu ogołoceniu wielkiej Brytanii z jakiejkolwiek obrony lądowej.

Sensacyjne wywody Fabera świadczą, że także i flota angielska nie stała w chwili krytycznej na wysokości zadania, lecz że istniała poważna obawa, iż Niemcy nie dopuszczą do jej skoncentrowania, lecz rozbiją ją częściami. Tem się też tłómaczy owo zwlekanie rządu angielskiego z wysłaniem „ultimatum“ do Berlina. Wojna tedy wisiała na włosku, i to wojna olbrzymia, w skutkach zupełnie nie obliczalna. Uniknął jej tym razem świat cywilizowany dlatego tylko, że — jak się okazuje — Niemcy bały się Anglii, Anglia zaś bała się Niemiec... Naprężenie jednak i wzajemna, głęboka nieufność i niechęć pozostały między temi obiema potęgami także i nadal. Kiedy więc jedna przestanie się bać drugiej, widmo strasznej wojny zawiśnie znowu nad Europą.

Wojna dyplomatyczna.

(Tel. „N. Ref.“)

Berlin, 24 listopada.

Prasa, omawiając ciągle jeszcze oświadczenia sekretarza stanu Kiderlen-Waechtera, zarzuca dyplomacyi niemieckiej, że nie była dostatecznie informowana o usposobieniu wobec Niemiec, panującem w Londynie. Gdyby bowiem dyplomacya niemiecka znała to usposobienie, Kiderlen-Waechter z pewnością nie byłby wysyłał „Pantery“ do Agadiru, a dyplomacya niemiecka nie byłaby ryzykowała kroku, który mógł się skończyć katastrofą. Opozycya zarzuca rządowi, że dotąd milczał wobec opinii publicznej o zachowaniu się Anglii w czasie przesilenia niemiecko-francuskiego.

Z wielkiem też naprężeniem oczekują odpowiedzi **Greya** na oświadczenie Kiderlen-Waechtera.

W kołach parlamentarnych twierdzą, że znaną mowę angielskiego kanclerza skarbu spowodował ambasador angielski w Paryżu **Bertie**, który udał się z Paryża do Londynu specyalnie w tym celu, aby fałszywie poinformować rząd angielski w duchu wrogim dla Niemiec, co wywołało znaną mowę kanclerza skarbu Lloyd Georgea.

Polepszenie sytuacyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 listopada.

(Zwrot w polityce czeskiej. – Podwyższenie pożyczki inwestycyjnej. — Rekompensaty. — Przeniesienie sekcyi przemysłowej do ministerstwa handlu.)

Zwrot w polityce czeskiej uważać należy za fakt dokonany. Wprawdzie nie jest pewnem, czy cały Związek czeski, jako taki, przejdzie do większości rządowej i głosować będzie za prowizoryum budżetowem i za innemi przedłożeniami rządowemi, w każdym jednak razie za fakt uważać należy, że **Czesi opozycyi robić nie będą** i prawdopodobnie Związek czeski uchwali dla swoich członków **swobodę głosowania**, tak że większość Związku, to jest Młodoczesi i agraryusze, oraz klub czesko-katolicki, **głosować będą za rządem przy prowizoryum budżetowem i przy innych sprawach**.

Zwrot ten dokonany został nie tylko przez powołanie dwóch ministrów czeskich do gabinetu, lecz także przez przyrzeczenie szeregu koncesyj na korzyść Czech w kwestyach gospodarczych Uwzględniono zwłaszcza życzenia Czechów w sprawie **regulacyi rzek i budowy dróg wodnych**, oraz na polu różnych inwestycyj, przedewszystkiem na **polu kolei**. Rokowania, prowadzone w tym kierunku między rządem a zastępcami czeskimi, zostały już ukończone. Czesi wyraźnie zaznaczają, że **chcą teraz prowadzić politykę pozytywną**.

„N. Fr. Presse“ potwierdza wiadomość, że rząd zgodził się **na podwyższenie pożyczki**, przeznaczonej na inwestycye, ze 109 milionów na 139 milionów. Jak wiadomo, poseł **Kolischer** zażądał w Kole polskiem podwyższenia pożyczki o tę kwotę, z której 20 milionów ma być przeznaczonych na **budowę wagonów**, a 10 milionów na rozszerzenie **sieci telefonicznej**. Posłowie niemieccy i czescy z Czech mają się dziś zebrać na wspólną naradę, celem ułożenia konkretnego programu budowy dróg wodnych w Czechach i podjęcia innych inwestycyj. Program ten będzie wręczony rządowi.

Niemcy z krajów alpejskich, mimo że otrzymali koleje alpejskie, jako rekompensatę za późniejsze kanały, zgłaszają się teraz do rządu z żądaniem **rekompensat** za przedłożenie noweli do ustawy o budowie dróg wodnych.

Deputacyi posłów, która żaliła się u hrabiego Stuergkha z powodu zamierzonego przeniesienia sekcyi dla popierania przemysłu i rękodzieł z ministerstwa robót publicznych do ministerstwa handlu, oświadczył prezydent ministrów, że z powodu zamierzonego przydzielenia sprawy budowy dróg wodnych do ministerstwa robót publicznych, koniecznem jest zmniejszenie agend tego ministerstwa, nie będzie to jednak połączone z żadnym uszczerbkiem dla szkolnictwa przemysłowego i rękodzieł.

Z Koła polskiego.

(Telefonem.)

Wiedeń, 24 listopada.

(Minister dla Galicyi o braku wagonów, inwestycyach pocztowych i telefonicznych. — O załatwianie przedłożeń Wydziału krajowego i dostaw rządowych. — Interpelacya. — Rada szkolna krajowa o zakładaniu nowych szkół. — Wybory do komisyi. — Zarazy bydlęce. — Sprawa chełmska. — O drzewo opałowe).

Sekretaryat Koła polskiego ogłasza następujący komunikat:

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego minister **Długosz** udzielał wyjaśnień w niektórych sprawach, poruszonych na poprzedniem posiedzeniu.

1) **W sprawie braku wagonów.** — W ostatnich czasach wysłano do Galicyi dwa tysiące wagonów, to jest tyle, ile można było posłać ze względów ruchowych. Wskutek interwencyi ministra dla Galicyi przyrzekł wczoraj minister kolei wysyłać do Galicyi 200—400 wozów dziennie. Od czterech dni sytuacya się poprawiła, gdyż pokrywa się około 80 procent zapotrzebowania.

2) **W sprawie nowych poczt i składnic.** W roku 1911 aktywowano 10 nowych urzędów pocztowych, to jest tyle, ile w 1911, nadto utworzono 40 składnic, do końca roku przybędzie ich jeszcze 10. W 1912 roku utworzona będzie znaczniejsza liczba urzędów i składnic pocztowych, gdyż podwyżka na ten cel wynosi dla Galicyi o 400 tysięcy koron więcej; powiększony będzie także personal pocztowy, tak konceptowy i techniczny, jak manipulacyjny i ruchowy.

3) **W sprawie budowy nowych linij telefonicznych.** Kosztem około 1,200.000 koron wybudowane będą następujące międzymia-

E. ZORJAN.

MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA

Powieść historyczna z czasów Władysława Jagiełły.

63 (Ciąg dalszy.)

Schwycił jej spojrzenie i zrozumiał. Już miał wybuchnąć słowem prawdy, ale powstrzymał je w porę, lisem się znowu podszył i rzekł:

— Ja mam dość z Litwą roboty, niech Jagiełło o reszcie myśli...

— Panowie zarzucają mu, że zbytnio Litwę miłuje...

— Wystarczy Litwie moje miłowanie, niech Jagiełło koronę hołubi...

— Kiedybo panowie berło dzierżą...

— Niech je wydrze, a po łbach!

— Nie znasz-li to panów polskich?

— Znam i dla tego Litwy bronię przed nimi! Ale i oni mnie znają i pokorniej ze mną mówią, niżeli z Jagiełłą. Znają i siłę moją i spryt. Nie wezmą mnie!

— Ani Zbyszek?

— Ani Zbyszek!

— A jednak on i mocen jest i rozumny!

— Nie, on twardy jest, ale daleko mu do mego rozumu! A co do mocy... Słabszy jest.

— Toż cała Polska za nim stoi!

— Cała Polska! A cóż to jest cała Polska? Setki, czy choćby tysiące panów i półpanków! A każdy własnego rozumu się trzyma i chciałby nim rządzić! Ja Polaków znam! Dzielni ludzie! Szlachetność maja wielką, ducha dużego, ale zlepu im brak! Dziś Zbyszek im przewodzi, jutro połowa od niego odpadnie i przy innym stanie. To ich siłę rozbija. Jak sprawa jest, to tam wszyscy gadają i często dogadać się nie mogą. A u mnie? Ja sam! Ja jeden! To siła jest!

— Przecież panowie to kwiat narodu. Prawa są; trzeba uszanować wolę narodu, który przez panów radnych mówi...

— Ba! Ale panowie radni nie radzą, lecz rządzą... Na cóż więc im król?

— A jednak Jagiełło panuje...

— Panuje...

Skrzywił się i palcami po poręczy krzesła bębnić począł.

— Ty byś tak nie potrafił?

— Wyznaję, że nie! U mnie tak: obuszkiem po łbach, aby się ponad inne nie wynosiły — ale Litwa wielka jest!

— Nie zazdrościłeś nigdy korony?

Spojrzał na księżnę podejrzliwie i znowu odpowiedź, co mu ją harda dusza na język sunęła, wstrzymał.

— Wielkoksiążęca czapka wygodnie siedzi na głowie, a jak ją po same uszy nacisnę, to aż mi ciepło!

— A przecież bardzoś bliski tej korony...

— Ja? Jakto? — zapytał żywo.

Księżna nieznacznie uśmiechnęła się, jakby myśli tajone odgadła.

— Tożeś opiekunem królowej Jadwigi. Gdyby Jagiełło małoletnią osierocił, ty za nią będziesz rządził.

— Myślisz, że pragnę tego, że pragnę Jagiełłowej śmierci? — zawołał porywczo.

— Nie, lecz przypominam ci, bo wszystko stać się może, a panowie pokazali ci, jak cię cenią i szanują.

— Panowie wiedzą, iż rządzić potrafię i pod moją opieką na Polskę nikt palcem nie kiwnie. Ale...

— Ale?

— Wybierając mnie opiekunem pokazali całą chytrość swoją!

— Jakżeż to?

— Bo uznali już teraz Jadwigę królową i mnie ją uznać kazali!

— Toż słusznie.

— Rozumie się! Jeno wielu z nich myślało, że ja po Jagielle zapomnę korony i niby to zamknęli mi wrota pod nosem!

Księżna roześmiała się szczerze.

— Może nie tak?

— Gdyby cię teraz słyszeli i przekonali się, jak jesteś rozumny i przenikliwy, jeszcze razby to samo postanowili!

— Byłem ja im kiedyś wrót nie zamknął, co prowadzą do stolca litewskiego! — zawołał groźnie Witołd.

Zaczął chodzić po komnacie.

Ks. Aleksandra śledziła go wzrokiem.

Ona tak dobrze go znała! Ale sojuszniczką mu była często, bo on jej pomagał, podkopując kancelaryę królewską, która jej wrogiem była. Zazdrościła nieraz Witołdowi i Litwie, rosnącym w potęgę, bo patrzyła, jak się jej własne księstwo Mazowieckie w strzępy darło.

— Ale! — zawołał Witold po chwili — od czego innego zaczęliśmy, a do czego innego dobiegli. Jakżeż tam Jagiełło?

— Szczęśliwy!

— A Elżbieta?

— Trudno ją przeniknąć, lecz zdaje się, że i ona szczęśliwa. Jaka szkoda, że tak późno...

— Co?

— Że tak późno to szczęście przyszło...

— Przecz tak?

— Takiej trzeba było kobiety i takiego kochania, by dać Jagielle prawdziwe szczęście i uczynić go królem!

— Nie zbabiał przy niej?

— Przeciwnie, nigdy tak dzielnym nie był. Panowie, co go tyle lat znają, poznać teraz nie mogą. Dobry, sprawiedliwy, szczodry, jak zawsze był, ale teraz dopiero czują, że to był król!

— Elżbieta mu przewodzi, przeciwko panom buntuje?

— Nie, ona go tylko kocha, jak ona jedna tylko potrafi...

— Eh.. Jakoż to ona...?

Stary podwikarz w nim się odezwał, ale księżna niby nie słyszała zapytania.

— Wiesz, jakoś się obawiał, iż macocha z niej wylezie, gdy Jadwigę zobaczy. Jagiełło też pewnym nie był. Zaczął coś mówić o spotkaniu w Nowym Sączu, ale nie śmiał wypowiedzieć ni obawy, ni prośby. A gdy się zjechali, to jeno oczy rozwierał, a bicie serca dech mu zapierało. Rodzona matka czulszą być dla Jadwigi nie mogła. Przygarnęła dziewczynkę, jak własną, a cześć jej taką okazywała, iż wszyscy zdumiewali się. Żeby choć raz do dworu powiedziała inaczej niż „królowa“, ale nie! I wszystkim, co jej się przypodobać chcieli, przypominała, że Jadwiga jest królową, przez naród uznaną, że ona dziedziczką Kazimierzowej korony. Ludzie, co się niechęci spodziewali, lub sami siać ją chcieli, zdumieli się i musieli zamilknąć, a maluchna królowa, której może już niejedno złośliwi podszepnęli, czuła się szczęśliwą i jak do rodzonej matki lgnęła. Jagiełło nie wiedział, jak Elżbiecie dziękować, a że szczery jest, więc i zdradził się, jak wielkie obawy miał. A ona jeno słodko uśmiechnęła się i rzekła mu:

— Nie jestem-li ja twoja?

— I jak myślisz, z serca jej to szło? — zapytał Witołd podejrzliwie.

— Z najszczerszego!

— Kochają się wciąż jeszcze?

— Co raz więcej! Pomnisz przecie, jak Jagiełło przy żonach usiedzieć nie umiał, a wciąż po kraju jeździł i pod własnym dachem rzadkim gościem był.

— A teraz, wierę, wciąż razem!

— Rzadko Elżbietę opuszcza, a zawsze spieszy z powrotem. Co to za kochanie! Jam go tak wesołym, tak rzeźkim nie widziała nigdy! A Heliża — to sama słodycz!

— W łaskach u ciebie!

— Bo godna!

— Bogata jest! Zapewne gronostajami podszytą być musi... Nie tak, jak ja... lisem.

— Ty wiesz, że tak jest i radeś temu!

— Ja? A mnie co po tem?

— Mój Witołdzie, zostawmy udawanie dla innych. My się znamy. Z tymi, co lisami podbici, był słaby — z tymi, którzy gronostaje królewskie godnie noszą, był mocny!

— Powiem Elżbiecie, jaką w tobie ma przyjaciółkę!

— Wie ona to!

— Dlatego też powiedziałem, iż ci to chyba na korzyść wychodzi...

— Ja mych spraw bronię i nie na żarty. O dobra ziemskie zabiegać muszę, ale to ci powiadam, że mej przyjaźni za pieniądze nie daję nikomu!

Wzburzyła się widocznie. Chmura jej osiadła na czole.

Zamilkła. (C. d. n.)

stowe linie telefoniczne: 1) Lwów - Brzeżany-Czortków-Zaleszczyki z odnogami Czortków-Chorostków i Czortków-Husiatyn. 2) Lwów-Żółkiew-Sokal-Uhrynów z odnogą Żółkiew-Bełżec. Zezwolenie na budowę linii Lwów-Śniatyn i Czortków-Stanisławów nastąpi temi dniami. Na rok 1912 uzyskał minister stanowcze przyrzeczenie gruntownego rozszerzenia sieci kablowych w **Krakowie i Lwowie**, oraz sprawienie aparatu **automatycznego** dla Lwowa; dalej rozpoczęcie budowy linij telefonicznych wzdłuż Soły, Wisły i Sanu, to jest: Oświęcim-Kraków-Nadbrzezie-Jarosław-Przemyśl-Sanok, linii Kraków - Krzeszowice, Rozdół - Borynicze; wreszcie rekonstrukcyę rozmaitych sieci prowincyonalnych, zwłaszcza w Tarnopolu. Minister przyrzeka, że będzie się starał o wybudowanie w roku 1912 linii Czortków - Kozaczówka z odgałęzieniami Borszczów - Skała, Kraków-Mogiła, Busk-Milatyn, Krosno - Dukla, Kołomyja - Horodenka, Sanok-Lisko, Stryj-Stanisławów, Kraków-Wieliczka, Chabówka-Rabka, nadto drugiej linii Lwów-Tarnopol i linii Wadowice - Kalwarya i Ludkowice-Myślenice.

4) W sprawie załatwienia przedłożeń Wydziału krajowego u władz centralnych, minister zwrócił się do Wydziału krajowego z prośbą, aby zawsze udzielał mu odpisów podań, na razie zaś przysłał wykaz tych swoich podań, o których załatwienie mu chodzi, a które mają zalegać u władz centralnych.

5) W sprawie dostaw mundurów dla podurzędników i sług dyrekcyi kolejowej w Stanisławowie zażądał minister od ministra kolei całego aktu rozdania tej dostawy, a po otrzymaniu go podejmie odpowiednie dalsze kroki.

6) Co do dostawy obuwia dla obrony krajowej i uwzględnienia przy tem stowarzyszeń szewskich w Starym Sączu wyjaśnia, że spółka szewska w tym mieście dostała przed kilku tygodniami zamówienie dla wojska na 965 par, a cech na 600 par obuwia, zaś w sprawie rozdzielenia dostaw między poszczególne stowarzyszenia w kraju ma minister otrzymać w tych dniach szczegółowe wyjaśnienie z ministerstwa robót publicznych i poda je do wiadomości Koła. Minister zapewnia wkońcu, że wszystkie sprawy, poruczone przez posłów jego opiece, będzie z całą energią popierał u władz centralnych i starać się będzie o pomyślne ich załatwienie.

Nawiązując do wyjaśnień ministra, wnoszą różne żądania dotyczące ich okręgów wyborczych pp. Banaś, Wysocki, Halban, Stesłowicz, Lasocki, Rychlik, Witos, Buzek, Matakiewicz, Stern, Starowieyski i Zieleniewski.

P. **Buzek** przedstawia potem tekst interpelacyi w sprawie traktowania robotników polskich w Niemczech. P. **Jaworski** popiera tę interpelacyę i stawia do niej poprawkę. Koło przyjęło interpelacyę wraz z poprawką.

Prezes **Biliński** podaje do wiadomości Koła wyjaśnienia, nadesłane przez Radę szkolną krajową **w sprawie zakładania nowych szkół średnich w Galicyi**. Wedle tego wyjaśnienia, powstało od roku 1901 począwszy 29 polskich szkół średnich z językiem polskim (29 gimnazyów i 3 szkoły realne), a w r. 1905 jedno gimnazyum z językiem ruskim w Stanisławowie. Na posiedzeniu Sejmu z 5 listopada 1908 zgłosił pos. Stadnicki rezolucyę, wzywającą Radę, aby wzięła pod rozwagę sprawę założenia nowych szkół średnich, a przedewszystkiem szkół zawodowych, handlowych, przemysłowych, rolniczych itd., i zdał sprawę Sejmowi. Rezolucyę tę uchwalono wraz z dodatkiem pos. K. Lewickiego: „z uwzględnieniem potrzeb obu narodowości". Rezultatem starań Rady szkolnej w tym kierunku było wstawienie w budżet i założenie nowych państwowych szkół przemysłowych w Jarosławiu, Buczaczu, niebawem w Delatynie, a nadto zorganizowanie nowych oddziałów i kursów przy państwowych szkołach przemysłowych we Lwowie i Krakowie. Memoryał Rady szkolnej krajowej podaje dalej rozwój akcyi około zakładania szkół handlowych.

Co do **szkół średnich**, to sprawa ta nie przyszła na porządek dzienny Sejmu i nie została zadecydowana. Przypuszczając, że Sejm na najbliższej sesyi sprawą tą się zajmie, Rada oświadczyła się za utworzeniem w roku 1911 trzech nowych szkół średnich bez oznaczenia miejsca i prosiła o wstawienie stosownej kwoty ryczałtowej na pokrycie kosztów. Gdy zaś i Sejm, zwołany z końcem roku 1910, wskutek obstrukcyi ruskiej, sprawy tej nie załatwił, Rada szkolna przedstawiła ministerstwu wnioski, aby z owego kredytu ryczałtowego zezwoliło na założenie samoistnej filii gimnazyum w Samborze, z językiem polskim, i takiejże filii z klas równorzędnych w gimnazyum św. Jacka w Krakowie; następnie o udzielenie subwencyi 10.000 kor. dla gimnazyum prywatnego w Czortkowie. Oprócz tego na gimnazyum prywatne w Borszczowie wstawiono, na propozycyę Rady szk. osobno 5.000 kor. W budżecie na r. 1912 powiększono ową kwotę ryczałtową do 40.000 kor. To umożliwia Radzie szkolnej kraj. przedstawienie wniosków o założenie nowych szkół z początkiem roku szkolnego 1912, przyczem Rada szkolna pragnie gorąco, aby wnioski swoje mogła oprzeć na uchwałach najbliższego Sejmu.

Oprócz tego, wobec przepełnienia szkół i założenia tylu szkół średnich prywatnych, Rada szkolna opracuje program załatwienia tej kwestyi, obliczony na szereg lat, przyczem jednak bierze pod rozwagę w pierwszym rzędzie zakładanie nowych szkół **przemysłowych i handlowych**, których potrzeba stała się naprawdę naglącą.

Przystąpiono do wyboru **komisyi parlamentarnej**, w której skład weszli dotychczasowi posłowie, mianowicie pp. Buzek, German, Jaworski, Korytowski, Średniawski i Wróbel.

Do komitetu dla sprawy budowy **nowych kolei lokalnych** wybrały poszczególne grupy pp. Białego, Czaykowskiego, Głąbińskiego i Zieleniewskiego.

P. **Lasocki** przedstawia stosunki w komisyi Izbowej dla **zaraz bydlęcych** i panujące tam w większości nieprzychylne usposobienie dla złagodzenia przepisów weterynaryjno-policyjnych. W komisyi tej objawia się zamiar obostrzenia ich i wydania zarządzeń, utrudniających **wywóz bydła z Galicyi**. Dlatego mowca przedkłada projekt noweli do ustawy o zarazach i prosi o upoważnienie wniesienia go w Izbie.

W dyskusyi nad **klęską pryszczycy** zabierali głos pp. Skarbek, Stapiński, Haller, Kozłowski, Korytowski, Kolischer, Madej, Lasocki, German, Matakiewicz i Wróbel.

P. **Kolischer** przedstawia wniosek, aby prezydyum Koła odbyło w tej sprawie konferencyę w obecności ministra dla Galicyi, namiestnika, posła Lasockiego i szefa sekcyi Ertla, referenta ministerstwa rolnictwa, radcy ministeryalnego Bindera, oraz szefa sekcyi Engla z ministerstwa skarbu.

P. **Skarbek** czyni wniosek, aby Koło wybrało deputacyę z 10 członków, któraby z ministrem dla Galicyi na czele przedstawiła prezydentowi ministrów **szykany rządu krajowego** wobec ludności włościańskiej.

P. **Śliwiński** urguje u ministra skarbu sprawę przedłużenia dzierżawy podatków konsumcyjnych przez gminę m. Lwowa i omawia sprawę chełmską, stawiając wniosek, aby wydano w tej sprawie odezwę i wniesiono interpelacyę w Izbie.

Komisya parlamentarna wraz z wnioskodawczą ma się zająć tą sprawą.

Pos. **Kleski** zwraca się do ministra dla Galicyi w sprawie dostarczenia drzewa opałowego dla zarządów większych miast.

Echa z Tripolisu.

(Dwie drogi w głąb Tripolisu. — Strefa lotnych piasków. Wędrujące pagórki. — Europejskie i afrykańskie zwierzęta juczne. — Rzucanie zwłok do studzien. — Złe żniwa w Tripolisie i ich skutki).

Teoretycy przy zielonym stoliku w Rzymie wypracowali dokładny i trafny zresztą plan obsadzenia wybrzeży tripolitańskich. Wszystko odbyło się dokładnie według tego planu. Miasto Tripolis zajęto po trzydniowej zbytecznej kanonadzie, inne miasta z mniejszym nakładem strzelaniny, ale bądź co bądź po gorących walkach. Miasto Benghasi broniło się wcale uporczywie, Derna również nie poddała się odrazu, a mała mieścina Homs stawiała stosunkowo najsilniejszy opór. Włosi zajęli także starą przystań Mersa Tobruk, gdzie kilkanaście rodzin rybackich z trudem pracuje na życie. Te miejscowości są w rękach Włochów, którzy z nich nieb nie pozwolą się wyrugować. Ale postać rzeczy zmieni się, gdy Włosi przystąpią do wykonania drugiej części planu, do wyprawy w głąb kraju.

Dotąd nie wiadomo, w jakim kierunku przedsięwezmą Włosi pochód w głąb kraju, którego aneksyę tak szumnie ogłosili — czy dalszą, ale bezpieczniejszą drogą na południe, ku Dżebbel Gharian, czy uciążliwą drogą na południowy wschód, ku górom Tarhuna. W pierwszym wypadku nieprzyjaciel pozostałby na skrzydle i ruchami flankowemi ciągleby niepokoił armię włoską, w drugim wypadku otwiera się przed Włochami 6 dolin, które bez wyjątku muszą obsadzić, jeżeli chcą uniknąć takiego pogromu, jaki spadł na Francuzów w Tyrolu podczas wojen napoleońskich. Zajęcie owych dolin z pewnością nie będzie łatwe, trudno bowiem przypuścić, ażeby oficerowie tureccy, wykształceni po europejsku, nie zbudowali tam silnych bastyonów.

Ale chcąc rozpocząć pochód czy to w pierwszym, czy drugim z wymienionych kierunków, potrzeba przedewszystkiem przekroczyć strefę przejściową, dzielącą wybrzeże od punktów wyjścia dalszej wyprawy. Ta strefa przejściowa ma ku południowemu zachodowi około 80, ku południowi 120 do 140 kilometrów szerokości. Na drugą stronę tej strefy muszą Włosi się dostać, gdyż nie mogą poprzestać na zajęciu samego wybrzeża. Muszą przejść przez piaski, które niegdyś były dnem morskiem.

Już w odległości 1 kilometra od miasta Tripolisu rozpoczynają się wydmy piaszczyste, tu i owdzie tylko przerywane skrawkami stałego terenu. Ludzie i zwierzęta zapadają się co krok głęboko, działa i wozy nie mogą ruszyć z miejsca. Wielbłądy, mogące jedynie pokonać te trudności, są obecnie w bardzo małej liczbie, gdyż Arabowie, cofając się w głąb kraju, zabrali je z sobą. Trzeba je sprowadzać z Egiptu i Tunisu — ale temu stoi na przeszkodzie neutralność mocarstw, a więc Anglii, protektorki Egiptu, tudzież Francyi, protektorki Tunisu. Konie, muły i osły, sprowadzone z Włoch, są dobrze odżywione i silne, ale najpierw za ciężkie do piaszczystego terenu, a powtóre... pochodzą z Europy. To znaczy muszą pić przynajmniej 2 razy na dzień. Koń afrykański pije raz na dzień, a w razie potrzeby tylko co drugi dzień. Wielbłąd pije co czwarty dzień.

Okoliczność ta jest ogromnie doniosłą w krainie piaszczystej, gdzie zwykle w promieniu 100 kilometrów nie ma ani jednej studni. Ale i te nieliczne studnie cofający się nieprzyjaciel może na długi czas uczynić zupełnie bezużytecznemi. Wystarczy wrzucić do studni ciało zabitego towarzysza broni. Biada tym, którzy w kilka godzin później napiją się takiej wody. W odległości 12 kilometrów od Tripolisu na południe znajduje się dosyć obfity w zimie zbiornik wody Ain Sarah, to znaczy kwitnące źródło. Tutaj obecnie znajduje się główna siła Turków, ich punkt oparcia.

Do tego punktu wiedzie wcale dobra droga karawanowa. Ale następnie rozciąga się piaszczysty pas, mający conajmniej 20 kilometrów szerokości. Tutaj wznoszą się czerwone pagórki, zwane wędrującemi dlatego, że nieustannie pod działaniem wiatru znikają i wyrastają na innych miejscach. Te pagórki są postrachem dla mieszkańców pustyni, zaś dla Europejczyków stają się nieraz niepokonaną przeszkodą. Silne wielbłądy na tych piaskach w przeciągu godziny mogą zaledwie przebyć 3 kilometry. Ta strefa lotnego piasku ciągnie się od wybrzeża morskiego koło Sidi ben Nur równolegle do gór, aż do przeciwległego punktu nad morzem. Tu i owdzie tylko są małe oazy ze źródłami nieobfitemi. Małe karawany mogą tutaj z trudem zaopatrywać się w zapasy żywności i wody — wielkie oddziały wojsk nie mogą wcale na to liczyć. Lekki nawet wiatr może sprowadzić klęskę, a biada, kiedy zawieje groźny i zgubny wiatr południowy, zwany „gibli". Ten wiatr wysusza zbiorniki wody, psuje mechanizm karabinów, pomimo wszelkich zasłon, wywołuje popłoch pomiędzy zwierzętami i obezwładnia energię ludzi.

Ale w obecnem położeniu potrzebne są jeszcze inne działania wstępne. W odległości 20 kilometrów od Tripolisu na zachód leży miejscowość Sansur, zajęta przez Turków. Trzeba ją zdobyć przy pomocy floty. Dalej cały pas lasów palmowych i oliwnych na przestrzeni około 35 kilometrów trzeba odebrać z rąk Arabów. W tym wypadku artylerya floty włoskiej już nie może użyczyć pomocy wojsku lądowemu, które nieustannie musi czuwać i być gotowe do walki z coraz to świeżemi hufcami Arabów, ciągnących z głębi kraju.

A wreszcie kto odpowie na to, gdzie jest południowa granica Tripolisu? Czy na 100 kilometrów od wybrzeża, na południowym skraju Fessanu? Tak utrzymywali Anglicy i Francuzi w roku 1899. Jednakże Turcy twierdzą, że należą do nich także góry Tibbu i Uadżanga. Dzisiaj nikt jeszcze nie myśli o wojnie w tych stronach, ale hasła bojowe i tam zabrzmią kiedyś, a wtedy ludność tubylcza chwyci za broń, jak to było niegdyś w Algerze. Dotąd Włosi zajęli kilkokilometrowy pas nadbrzeżny, a już tyle polało się krwi — co będzie później, gdy rozpocznie się właściwa wojna.

Należy wspomnieć o jednej jeszcze okoliczności. W ostatnich kilku latach deszcze opóźniły się znacznie, skutkiem czego zbiory były bardzo skromne. W całym Tripolisie panuje wielki brak żywności i paszy, a ludność bardzo zubożała. Włosi sądzą, że głód złamie Turków i Arabów i skłoni ich do poddania się. Ale ta nadzieja może się nie sprawdzić. Głód będzie może właśnie pędzić zgłodniałych tubylców na wojnę. W obozie znajdą jaką taką żywność, dostawioną z głębi Afryki, a mogą także liczyć na zdobycie jej u Włochów.

To są wyniki zupełnie nieobliczalne. Włosi powinni się uczyć u swoich kuzynów Francuzów, którzy bardzo drogo opłacili doświadczenie w sprawach kolonialnych, gdy przystąpili do zaboru Algieru. Wystarczyłoby nawet to, co w ostatnich latach Francuzom wydarzyło się w Maroku. Byłem podczas wypadków wojennych w Casablance — pisze autor korespondencyi, z której czerpiemy te szczegóły — widziałem wojnę w krainie Rif, byłem podczas powstania w Jemenie, ale tak dziwnej wojny, jak obecna w Tripolisie, nie widziałem. Ostatecznie rząd w Konstantynopolu zgodzi się na pokój, ale czy zgodzą się na niego tubylcy w Tripolisie? Niechaj znajdzie się tutaj Abd el Kader, albo Bu Amara, a wtedy Arabowie na przemian będą podtrzymywać wojnę przez dziesiątki lat. Te „nowe Włochy" na ziemi afrykańskiej pochłonąć mogą jeszcze bardzo dużo krwi i pieniędzy.

Kronika.

Kraków, 24 listopada.

Drożyzna mięsa. Posiedzenie komisyi aprowizacyjnej Rady miasta odbyło się wczoraj. Na posiedzeniu tem omawiano w długiej i wyczerpującej dyskusyi wnioski magistratu w sprawie wydania przepisów targowych na wzór wiedeńskich. Przedewszystkiem jednak spotkały się z żywą opozycyę ze strony zastępców cechu rzeźników i masarzy pp. Bialika i Wajdy wnioski demokratycznych radców miejskich, pp. Dąbrowskiego i dra Wasunga. R. Dąbrowski żądał dokładniejszych badań statystycznych co do cen towaru żywego na targowicy i utworzenie mięszanej komisyi w tym celu, radca Wasung zaś postawił wniosek na Radę m., aby w najbliższym terminie kontraktowym wymówić rzeźnikom dzierżawę jatek dominikańskich i zawrzeć z nimi nowe kontrakty, na mocy których prezydyum miasta miałoby prawo ustanawiać maksymalne ceny mięsa w tych jatkach sprzedawanego. Wniosek ten przyjęła komisya i uchwaliła przedłożyć go Radzie miasta do uchwały. Będziemy więc mieli sposobność skonstatować w najkrótszym czasie, czy większość Rady miejskiej pragnie rzeczywiście zmniejszenia drożyzny mięsa i pohamowania rzeźników krakowskich.

Drugi wniosek r. m. Wasunga, domagający się, aby magistrat przedłożył w jak najkrótszym czasie projekt popierania masarzy, którzyby zgodzili się na normowanie maksymalnych cen ze strony gminy, spotkał się również z gorącym sprzeciwem p. Bialika, który na posiedzenie komisyi przyszedł z wiadomością, że masarze krakowscy postanowili zniżyć ceny wędlin od 3—5 proc. (potem, gdy ceny trzody spadły conajmniej o 20 proc., przypisek red.). Gdy wniosek radca m. dra Wasunga został przez komisyę przyjęty, oświadczył r. Bialik, że wobec tego stanowiska komisyi, cofa zgłoszenie zniżenia cen wędlin, gdyż nie może na to pozwolić, aby gmina stwarzała konkurencyę masarzom krakowskim. (Jest ich siedmiu! Przyp. red.)

Dzięki więc wnioskom członków demokratycznych Rady, sprawa drożyzny mięsa weszła w stadyum aktualniejsze i Rada miasta będzie zmuszoną w tej kwestyi zająć stanowisko i wypowiedzieć się, miejmy nadzieję, w myśl żądań ogółu ludności.

W sprawie tej z prezydyum miasta otrzymujemy następujący komunikat:

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej radca m. Bialik przedłożył cennik wędlin, według którego obniżono ceny przeciętnie tylko o 16 hal. na kilogramie, czyli od 3—5 procent. — Objawiły się przeto zdania, że zniżka ta nie jest wystarczającą. Referent magistratu podał do wiadomości, że na wezwanie magistratu, wystosowane do stowarzyszenia rzeźników o zniżenie cen mięsa, nadeszła odpowiedź, żądająca w tej sprawie zwołania ankiety. Wobec tego magistrat przedłożył komisyi wniosek o przedłożenie komisyi aprowizacyjnej, a następnie Radzie miasta projektu regulaminu dla sprzedaży mięsa na placach i ulicach, ewentualnie także i w jatkach poddominikańskich, zawierającego na wzór Wiednia postanowienie, iż stanowisk udzielać się będzie tylko tym rzeźnikom, którzy zobowiążą się sprzedawać mięso po cenach nie wyższych, niż ustanowione przez magistrat.

Wniosek ten, tudzież wniosek radcy m. dra Wasunga, aby na wszelki wypadek wypowiedzieć kramy w jatkach i wynająć ponownie tylko tym, którzy powyższe zobowiązanie przyjmą, uchwalono.

Przyjęto również i dalszy wniosek p. dra Wasunga o udzielenie poparcia tym masarzom, którzyby powyższe zobowiązania przyjęli. Uchwalono dalej wniosek r. m. Dąbrowskiego o przyspieszenie utworzenia komisyi w sprawie stwierdzania cen bydła na targowicy miejskiej, której regulamin magistrat już opracował.

W sprawie posiedzenia Rady m. Krakowa, które zwołane być ma na wtorek 28 b. m., sekcya szkolna uchwaliła wezwać prezydyum do przełożenia tego terminu, albowiem w dzień ten 28 bm. odbędzie się premiera „Legionu". Spodziewać się należy, że prezydyum posiedzenie Rady przeznaczy na dzień inny.

Akcya urzędników przeciw drożyźnie. Jutro o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w lokalu ekonomicznego Związku urzędników i profesorów przy ulicy Szewskiej l. 21 posiedzenie reprezentantów wszystkich krakowskich instytucyj finansowych oraz specyalnej komisyi Związku, złożonej z pp. dr Langa, dr Bajdy i r. m. Biskupskiego, w sprawie wspólnej akcyi co do organizowania spółek spożywczych i budowy tanich domów dla urzędników.

Mleczarnia miejska. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej, przedłożył magistrat projekt utworzenia mleczarni z trzema sklepami i pracowni dla przeróbek, tudzież przedłożył cztery oferty na dostawę mleka, żądając na powyższy cel 12.000 K. Po długiej dyskusyi uchwalono wybrać podkomitet, złożony z trzech radców, który ma się starać o uzyskanie korzystniejszych ofert i przedłożyć ostateczne wnioski, czy mleczarnię z dniem 1 stycznia należy założyć.

Nowy docent. Minister oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów w sprawie dopuszczenia dra Kazimierza Władysława **Kumanieckiego** jako docenta prywatnego ogólnej i austryackiej statystyki na wydziale prawniczym uniwersytetu Jagiellońskiego.

Walne Zgromadzenie członków Związku artystów malarzy, rzeźbiarzy i grafików odbędzie się w d. 27 b. m. o godz. 6 wieczór w sali Pałacu Spiskiego.

Konkurs na zadanie szachowe. „Tygodnik Ilustrowany" rozpisał w nr. 46 z 18 listopada konkurs dla autorów polskich na kompozycyę zadania szachowego. Bliższe szczegóły we wspomnianym numerze.

Z teatru miejskiego. Obsada ról w „Legionie" St. Wyspiańskiego, który we wtorek 28 b. m. ukaże się na scenie krakowskiego teatru, jest następująca: papieża Grzegorza XVI gra p. Stępowski, papieża Piusa IX p. Stanisławski, cara Mikołaja I p. Jednowski, Mickiewicza p. Solski, Krasińskiego p. Weychert, matkę Makrynę Mieczysławską p. Wysocka, ks. Aleksandra Jełowickiego p. Bończa, Wandę Kuszlównę p. Janiczówna, postać Sławy p. Wielandówna, Fortuny p. Morozowiczówna, Rapsoda p. J. Węgrzyn, Świtezianki p. Kopczewska, Demosa p. M. Węgrzyn, Wolności p. Broniczówna, Cezara p. Marjański, Caesinsa p. Stanisławski, Starca p. Siemaszko, Guślara p. Kosiński. W scenach zbiorowych „Legionu" bierze nadto udział cały niemal artystyczny personal teatru.

W przedstawieniu „Wesela" w sobotę o godzinie 3½ po południu — rolę Racheli po raz pierwszy odtworzy p. Renardówna.

Wystawa w Związku artystów. Z inicyatywy Związku artystów, zawiązał się pod przewodnictwem prof. Axentowicza komitet artystyczny, który zajmie się urządzeniem w lokalach Związku (Pałac Spiski I. p.) szeregu wystaw. Otwarcie pierwszej wystawy nastąpi z początkiem grudnia. Artyści, pragnący wziąć w niej udział, zechcą nadsyłać zgłoszenia wraz z dziełami sztuki pod adresem Związku najpóźniej do dnia 29 b. m., w którym to dniu odbędzie się jury. Równocześnie otwiera Związek z dniem 1 grudnia w Pałacu Spiskim, kurs wieczornych rysunków z żywego modela t. zw. croquis, na które, ze względu na ograniczoną liczbę uczestników, należy jak najwcześniej się zapisywać.

W „Ognisku", stow. drukarzy i litografów w Krakowie, odbędzie się w niedzielę 26 b. m. dla członków i ich rodzin, a także i gości **pierwsza zabawa taneczna**. Początek zabawy o godz. 6 wieczorem, koniec o 11. Wstęp dla członków i gości 80 hal. wraz z podatkiem gminnym za okazaniem zaproszenia, które wydaje sekretarz stowarzyszenia (Rynek gł. l. 12, III p.) od godz. 7—8 wieczór. Osoby starsze, towarzyszące rodzinie, mają wstęp wolny. Stroje spacerowe.

Karygodna mistyfikacya. W numerze 535 naszego dziennika pojawiło się płatne ogłoszenie (pod liczbą 9052), donoszące o ślubie p. Alfreda Kulki, inżyniera, z p. Maryą Żychoniówną, nauczycielką szkoły wydziałowej w Morawskiej Ostrawie. List z tekstem powyższego ogłoszenia i należytością inseratową otrzymała administracya naszego pisma, a ogłoszenie zostało umieszczone, jak to zawsze dzieje się w podobnych wypadkach.

Tymczasem p. M. Żychoniówna zawiadomiła nas, że ogłoszenie to jest **złośliwą mistyfikacyą**, obliczoną na sprawienie przykrości wymienionym w ogłoszeniu osobom. Wydawnictwo naszego dziennika z zasady **nigdy i pod żadnym warunkiem nie wymienia** autorów czy to artykułów, czy korespondencyj, czy nawet ogłoszeń. Zasady tej przestrzegamy także wówczas, gdy informacya okaże się fałszywą, jednakże bez złej woli autora. W tym wypadku jednakże **zły zamiar** jest zupełnie widoczny i dlatego list razem z tekstem wspomnianego ogłoszenia posłaliśmy p. Maryi Żychoniówne), która na podstawie tego pisma zdoła może dowiedzieć się, kto się dopuścił płaskiej mistyfikacyi. Ukaraniem winnego, czy winnej zajmie się sąd.

Raut chryzantemowy, który odbędzie się jutro 25 b. m., w salach Starego teatru, zapowiada się świetnie. Wiele osób z prowincyi zakupiło bilety. Główną atrakcyę stanowi „żywy dziennik", przy pomocy naszych wybitnych sił dziennikarskich — rzecz po raz pierwszy na raut wprowadzona. Bilety nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego.

Drugi koncert Towarzystwa muzycznego ściągnie dziś niewątpliwie znaczną ilość słuchaczów, albowiem program zawiera dwa genialne utwory symfoniczne, których wykonanie należy w Krakowie do rzadkich wydarzeń artystycznych. Słynna IX symfonia Beethovena (trzy części) i „Czar Wielkiego piątku" Wagnera z opery „Parsifal", którą wykonują w Europie tylko w Bayreuth, stanowią punkty programu najbardziej interesujące. Prócz tego grana będzie uwertura Beethovena, „Koryolan" i niezwykle barwne w instrumentacyi „Tańce słowiańskie".

Wieczór listopadowy. Ku uczczeniu 80 rocznicy powstania listopadowego, odbędzie się staraniem Sokoła, uroczysty wieczór dnia 26 b. m. Program: 1) Polonez, odegra orkiestra „Sokoła". 2) Słowo wstępne, wypowie Mieczysław Dąbrowski. 3) „Straż nad Wisłą", odśpiewa chór „Sokoła" pod kierunkiem prof. Stanisława Bursy. 4) Odczyt prof. dra Aug. Sokołowskiego. 5) Pieśni patryotyczne, odegra orkiestra „Sokoła". 6) Deklamacya: „Opowiadanie Sobolewskiego", (część III. Dziadów A. Mickiewicza), wypowie p. Czohański, uczeń p. Gabryelskiego. 7) Ogólne odśpiewanie pieśni: „Boże Ojcze" i „Jeszcze Polska". Początek o godzinie 6 tej wieczorem.

Pośpiech pocztowy. List pieniężny, nadany w Warszawie dnia 14 b. m., doręczony został adresatowi w Krakowie w dniu 21 b. m. Dodać należy, że dokładny adres na kopercie i obecność adresata w Krakowie wykluczała w tym wypadku wszelką zwłokę, której winę jak stwierdziliśmy ponosi w tym wypadku poczta krakowska.

Śmierć pod kołami pociągu. Dzisiaj w nocy znaleziono w Krowodrzy Murowanej na tak zw. „Vorbahnhofie" zwłoki około 30 lat liczyć mogącego mężczyzny, któremu pociąg towarowy, wychodzący z Krowodrzy do Płaszowa o godzinie dziesiątej, odciął głowę. Z papierów, jakie przy nim znaleziono, rozpoznano, że nazywa się Antoni Budzil i był maszynistą kolejowym, a jak świadczy znaleziony przy nim list, popełnił samobójstwo. Zwłoki desperata odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Z kraju.

Otwarcie i poświęcenie szkoły gospodarstwa dla kobiet w Orłowy na Śląsku odbędzie się d. 26 b. m. na którą to uroczystość Koło Pań T. S. L. jak najserdeczniej wszystkich, komu los kresów naszych leży na sercu zaprasza, zawiadamiając zarazem, że odjazd nastąpi w niedzielę 26 b. m. o godz. pół do 7 rano, a powrót o 8 lub o 11 wieczorem. Zgłoszenia do uczestnictwa przyjmuje Koło Pań T. S. L. (Szpitalna 7, II p.). Nie wątpimy, że w pierwszym rzędzie wszystkie Stowarzyszenia kobiece wyślą delegatki na tę tak doniosłą tam na kresach uroczystość.

Zarazem zwraca się Koło Pań do osób dobrej woli, by raczyli łaskawie dopomódz do uposażenia tej szkoły, choćby jak najmniejszemi darami, przysyłając czy to mapy, lub portrety królów polskich i wielkich naszych bohaterów lub książki do powstać mającej biblioteczki, tak bardzo tej instytucyi kresowej potrzebnej.

Program uroczystości jest następujący: O godz. 9 rano nabożeństwo w kościołach katolickim i ewangelickim; o godz. pół do 2 poświęcenie i otwarcie szkoły; przemówienia; obiad; odjazd o godz. 5 lub 7 wieczór. Wyjazd z Krakowa o godz. pół do 7 rano.

Trzebinia, 22 listopada (Napływ Prusaków. — Rozszerzenia dworca kolejowego. — Powrót robotników sezonowych. — Porządki. — Kradzieże węgla).

Coraz większy napływ Prusaków do Trzebini daje się zauważyć. Po zajęciu przez nich szeregu przedsiębiorstw fabrycznych, przyjeżdża tu coraz więcej inżynierów, urzędników i robotników niemieckich, tak że dotąd czysto polska Trzebinia przybierać zaczyna jakiś międzynarodowy charakter. Smutny to obraz, zwłaszcza gdy się zważy, że tyle polskich sił zawodowych szukać musi pracy poza granicami kraju. Jako równie smutny objaw zanotować należy, że w powiecie chrzanowskim odbywa się systematyczne wykupno ziemi polskiej przez eksploatujących ją Prusaków. — W chwili, gdy o miedzę za kordonem w zaborze pruskim, toczy się zacięta walka o każdą niemal piędź ziemi polskiej, tutaj całe dobra, od wieków do rodzin polskich magnatów należące, nabywają wcale nie drogo Prusacy.

I obecnie pod Trzebinią toczy się dobijanie targu o sprzedaż trzech pięknych wsi. Jedną z nich jest wieś **Młoszowa**, z pięknym stylowym starym pałacem Potockich. Oferentami są Prusacy. Spodziewać się jednak należy, że znajdą się jeszcze choćby w ostatniej chwili polscy nabywcy i uchronią te dobra przed pruskim zakupem. Raczej należałoby te dobra rozparcelować między włościan.

Obecnie odbywają się prace przedwstępne około wymiarów i zakupna gruntów, potrzebnych do rozszerzenia dworca kolejowego w Trzebini. Sprawa ta nader aktualna dla Trzebini, będzie zapewne jak najrychlej załatwioną pomyślnie i zniknie z naszego dworca tak niebezpieczna dla ruchu kolejowego ciasnota.

Fala powrotna robotników sezonowych z Prus do kraju płynie dalej tłumną masą. Przez Oświęcim i Trzebinię, jak obliczają pobieżnie, powróciło dotychczas z zapracowanym na obczyźnie groszem do kraju 50 do 60.000 robotników i robotnic.

W Trzebini, wśród mieszkańców słyszeć się dają liczne utyskiwania na nieporządki, panujące na ulicach. Szczególnie dotkliwym jest brak należytego oświetlenia głównej ulicy, łączącej dworzec kolejowy z Rynkiem. Gmina, mająca do tego odpowiednie środki, winna braki te usunąć i więcej starać się o kulturalny wygląd Trzebini.

Podobnie, jak dawniej na dworcu towarowym w Krakowie, mnożą się obecnie w Trzebini kradzieże węgla z pociągów, stojących na tutejszym dworcu. Żandarmerya miejscowa energicznie wyłapuje sprawców kradzieży i oddaje ich sądowi do ukarania.

Dąbrowa, 22 listopada. (Straszny wypadek. — Z T. S. L.)

W młynie w Bolesławiu wydarzył się wczoraj rano wypadek, którego ofiarą padło życie ludzkie. Kiedy robotnik Józef Cyranowicz był zajęty dolewaniem oliwy do rezerwoaru maszynowego, nagle z niewykrytych dotąd przyczyn wpadł między sprychy koła rozpędowego, tak, iż to oderwało mu obie nogi. Po wypadku był jeszcze przytomny. Przybył wkrótce na miejsce katastrofy dr Rappaport z Dąbrowy i opatrzył nieszczęśliwego, który jednak wkrótce skonał. Zarządzona komisya sądowo-lekarska przeprowadzi. w tej sprawie śledztwo.

Pod przewodnictwem dr Moskwy odbyło się wczoraj posiedzenie sekcyi odczytowej T. S. L., na którem uchwalono ze względu na bliski termin obchodu listopadowego, urządzić odczyty popularne o powstaniu listopadowem w okolicznych wioskach i to już w najbliższą niedzielę.

Pożar. Z N. Sącza donosi nasz korespondent: Przez nieostrożność służącej, która przy lampie nakychała siennik, zapaliły się gumna leśniczówki we Frycowej w majątku hr. A. Stadnickiego. Skutkiem nagłego ognia spaliło się 9 sztuk bydła, 2 konie i 13 sztuk trzody chlewnej.

Ze Starego Sącza piszą nam: W niedzielę 11 b. m. w sali tutejszego Sokoła odbyło się przedstawienie amatorskie na dochód Tow. Szkoły ludowej. Grano fredowską „Ciotunię". Sztukę wystawiono bardzo starannie, a doskonałe opracowanie pamięciowe pozwoliło amatorom rozwinąć na scenie akcyę pełną werwy, przedniego humoru i oddać trafnie charakterystykę tych ulubionych postaci. To też gra amatorów święciła laury. Publiczność pod wpływem tego szczerego, zdrowego humoru ubawiła się, wynagradzając wykonawców burzą oklasków. Zachęceni tem powodzeniem amatorzy mają wznowić w najbliższych dniach sztukę w Nowym Sączu, uproszeni przez tamtejsze Koło T. S. L.

Pożar w Zakopanem. We wtorek o godzinie 8 wieczór wybuchł pożar w willi „Orlej" przy ulicy Kościeliskiej. Prawdopodobnie z powodu nieostrożności służby zajęły się przybudówki. Spłonęły dachy kuchni i komórek. Dzięki przytomności sąsiadów, Agaty Janikówny, Jana Roja i Jana Sobczaka, oraz rychłej i dzielnej pomocy straży pożarnej, umiejscowiono ogień w godzinę. Willa jest własnością p. Wojciecha Krzeptowskiego, sekretarza gminnego; mieszkają w niej obecnie pp. Poletyłłowie, Zofia Walkowiczowa, dr Józef Diehl i Otylia Jammenfeldówna.

Agitacya syonistów. W Galicyi bawi obecnie dr **Lewin**, były poseł do pierwszej Dumy rosyjskiej, a obecnie członek naczelnictwa powszechnej partyi syonistycznej. Wraz z sekretarzem partyi, nym Blumenfeldem zwołał dr Lewin we Lwowie, Krakowie, Rzeszowie, wielkie zgromadzenia ludowe, w których przemawia o istocie syonizmu. Dr Lewin przemawiać będzie nadto w Stanisławowie, Tarnowie, Kołomyi, Tarnopolu, Brodach, Samborze i innych miastach galicyjskich. Zgromadzenia we Lwowie i w Krakowie były tłumnie odwiedzane przez masy żydowskie.

Ze świata.

Zjazd ziemianek w Poznaniu. Przez trzy dni obradował w Poznaniu pierwszy w Wielkopolsce — a, o ile nam wiadomo, także pierwszy w Polsce Zjazd ziemianek, połączony z kursem społecznym. W zjeździe tym wzięło udział przeszło 100 kobiet z pośród wiejskiej inteligencyi, głównie ze sfer większej własności ziemskiej. Przewodniczącą wybrano inicyatorkę zjazdu panią Turnową ze Słomowa. Tematy wygłoszonych referatów dotyczyły głównie kwestyi społecznych. O zjeździe tym pisze „Dziennik Poznański":

„Jest to niewątpliwie objaw bardzo pożądany i wielce korzystny. Większe bowiem i trudniejsze, niż w każdem innem społeczeństwie, obowiązki spełniać u nas musi kobieta. Stanowi ona ważny czynnik, powiedzieć nawet można, nie narażając się na zarzut przesady, do pewnego stopnia najważniejszy czynnik w obronie naszej narodowej. Wpływ jej bowiem nie tylko na młode, dorastające pokolenie, ale i na całe społeczeństwo jest bardzo wielki, niekiedy decydujący.

Sprawa Ronikiera. Z Warszawy donoszą: Apelacya w sprawie hr. Bohdana Ronikiera i protest prokuratora co do Zawadzkiego rozpoznawane będą przez drugi departament karny warszawskiej Izby sądowej. Znaczną część przedwstępnych czynności już załatwiono: w tych dniach rozważana będzie przez Izbę kwestya wezwania szeregu świadków nowych, na których powołała się obrona. Po rozważeniu tej kwestyi rozważony będzie termin rozprawy. Sprawa przypuszczalnie sądzona będzie w styczniu.

Obchód listopadowy w Wiedniu odbędzie się staraniem koła imienia królowej Jadwigi polskiego Tow. Szkoły Ludowej w Wiedniu 3 grudnia, w sali gremium kupieckiego w nowym gmachu przy placu Schwarzenberga l. 16. Czysty dochód przeznaczony na utrzymanie szkółek polskich. Słowo wstępne wygłosi poseł Włodzimierz Tetmajer. — W wieczorze wezmą udział pp.: M. Lewicka, primadonna wiedeńskiej opery ludowej, St. Orzelski, Józefina Juralć (pianistka), dr Julian Haraschin, Jan Wolanek, artysta skrzypek, oraz chór „Lutni".

Wybuch prochu. W piwnicy pewnego domu w Blowicach pod Pilznem (Czechy) wybuchnął zapas prochu, własność firmy Skorepa. Po wybuchu powstał pożar, który zniszczył część domu już przez wybuch uszkodzonego. Sąsiednie domy zostały przez wybuch również uszkodzone. Szkoda jest bardzo znaczna, ale z ludzi nikt nie poniósł szwanku. Władza śledcza przypuszcza, że wybuch spowodowała zbrodnicza ręka.

Trucicielstwo. Z Berna na Morawach donoszą: Jakaś młoda dziewczyna dała na ulicy nieznanemu chłopakowi paczkę, polecając mu, ażeby ją zaniósł do pomieszkania nauczyciela Zakoralka. Służąca wspomnianego nauczyciela, Marya Benischke, do którego paczka była zaadresowana, otworzyła ją i wydobyła z niej ciastka. Po jednem ciastku dała dwom małym synkom nauczyciela, którzy wkrótce po ich spożyciu umarli pośród objawów zatrucia. Policya uwięziła siostrę służącej, podejrzywając, że ona przysłała te ciastka.

Agent prowokacyjny w Budapeszcie. Węgierski organ socyalno-demokratyczny „Nepszawa" ogłosił drugie sprawozdanie Dezyderego Silbersteina, funkcyonaryusza partyi socyalno-demokratycznej w Budapeszcie, zawierające rezolucye o stosunku Silbersteina do policyi budapeszteńskiej. Po jednem ze zgromadzeń socyalno-demokratycznych — pisze Silberstein w swojem sprawozdaniu — agent policyi zaproponował Silbersteinowi, ażeby dawał policyi poufne informacye o wewnętrznych sprawach partyi. Silberstein o tej propozycyi zawiadomił kierowników partyi, która postanowiła, ażeby Silberstein podjął się donosicielstwa, celem zyskania dowodów, że policya w Budapeszcie uprawia tego rodzaju system szpiegowski. Silberstein otrzymywał za to 70 koron miesięcznej płacy. Pieniądze te oddawał zarządowi partyi, który wezwał policyę, ażeby za pokwitowaniem odebrała te pieniądze. Silberstein otrzymywał instrukcye od szefa policyi politycznej, radcy Gerlathiego, tudzież od koncepisty Andreki. Miał on przedewszystkiem donosić, co zamierza socyalno-demokracya przeciwko hr. Stefanowi Tiszy w Aradzie, tudzież czy socyaliści urządzą podobne demonstracye przeciwko drożyźnie w Budapeszcie, jakie odbyły się w Wiedniu. Sprawa ta wywołała sensacyę i będzie przedmiotem interpelacyi w Sejmie węgierskim. Policya nie przeczy, że Silberstein był na jej usługach, twierdzi jednakże, iż sam ofiarował swoje usługi, powołując się na swoje złe położenie materyalne.

Proces przeciwko Skarzyńskiemu-Tomaszewskiemu. Czytelnicy znają z naszych sprawozdań sprawę Antoniego Skarzyńskiego, inaczej Tomaszewskiego, który jako włamywacz umknął z Rosyi, następnie miał zatargi z policyą w Krakowie, a wreszcie wyjechał do Buffalo, gdzie pośród Polonii tamtejszej odgrywał wybitną rolę, aż go wreszcie zdemaskowano. Dnia 10 b. m. rozpoczął się w Buffalo proces karny przeciw niemu. Tamtejsze polskie pismo „Polak w Ameryce" podaje następujące szczegóły z pierwszego dnia procesu:

Dnia 10 b. m. rozpoczął się proces, jaki wytoczono ze strony rządu przeciw A. Skarzyńskiemu o nieprawne uzyskanie papierów obywatelskich. Jako pierwszy świadek wystąpił Leon Olszewski z Buffalo, który podpisał świadectwo A. Kandlera z Krakowa. Gdy komisarz rządowy, Robinson, zajął miejsce, zgromadzeni w liczbie kilkunastu obywatele Polscy, ciekawi procesu i najbardziej z otoczenia Skarzyńskiego, zasiedli w maleńkim pokoiku na czwartem piętrze federalnego gmachu przy ulicy Ellicott. Naprzód komisarz oświadczył obrońcom prawnym Skarzyńskiego, że trzeba zmienić formę „warantu", ponieważ tamta nie jest zgodna z oskarżeniem, gdyż oskarżenie nie oskarża, że A. Kandler jest drem Adamem Kasparkiem z Krakowa. Jak postanowiono, tak też uczyniono.

Potem powołano „deputy-klerka" powiatowego, Chapin'a, który zeznał, że w biurze klerka powiatowego oskarżony złożył zeznania, na mocy których papiery obywatelskie mu wydano. Chapin nie pamiętał jednakowoż, czy znajdujący się w sądzie Skarzyński był identyczną osobą, i dalej zeznał, że jakkolwiek w oskarżeniu znajduje się oświadczenie, jakoby klark Price przysięgę przyjmował, to pomimo tego on, Chapin, pamięta doskonale, iż przysięga przed nim składaną była. Zapisano to wszystko do protokułu, jako rzecz ważną.

Zapanowało ożywienie, gdy prawnik rządowy Palmer powołał na świadka przeciw oskarżonemu Adama Kasparka. Świadek ten oświadcza, że nazywa się jak powyżej i że mieszka przy ulicy Tupper.

Kasparek na zapytania zeznaje, że w roku 1900 wiosną mieszkał w Krakowie i tam w sądzie był auskultantem. Dalej, że wraz z drugim urzędnikiem prowadził protokół przy zdjęciu fotograficznem Skarzyńskiego i że fotografia pokazana przez adwokata Palmera jest tą samą. Kasparek dalej twierdził, że wówczas to słyszał, jak oskarżony podawał w sądzie krakowskim nazwisko swe, a nie było niem Antoni Skarzyński, ale Konstanty Tomaszewski. Było to jedenaście lat temu i o tem najzupełniej był przekonany i utwierdzony. Nie mylił się pod tym względem. Opowiedział także Kasparek, że był adwokatem, następnie pracował dla gazet wiedeńskich i wszystko u niego znajduje się w porządku. Oddano go w ręce obrońców oskarżonego po tych pytaniach, a ci zaraz na wstępie dowiedzieli się, że Kasparek przebywał w Ameryce pod nazwiskiem Adama Kandlera.

Kasparek przyznał się, że przybywszy do Ameryki, został zmuszony do powrotu i po raz drugi przybył tutaj, pracując na okręcie jako posługiwacz i następnie wyjechał z Jersey City do Filadelfii, Wilmington i N. Jorku.

Na tem skończyło się przesłuchanie Kasparka, adwokat zaś rządowy oświadczył, iż nie mając żadnych dalszych dowodów przeciw oskarżonemu, żąda odroczenia rozprawy aż do 28 listopada, na co się obustronnie zgodzono. Następna rozprawa odbędzie się w dniu 28 b. m.

Zmarli.

Władysław Biliński, towarzysz sztuki drukarskiej, przeżywszy lat 43 umarł w Krakowie.

Laura Wysocka, b. nauczycielka prywatna, umarła w 84 r. życia.

Dar Grunwaldzki. Profesorowie gimnazyum w Podgórzu wpłacili do zarządu głównego T. S. L. Krakowie kwotę 761 K 80 hal.

W admin. „N. Reformy" złożył Jan Jerzewski (100 rubli) 254 K.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Upiory". (Występ St. Wysockiej.)

W sobotę po południu: „Wesele"; wieczór: „Noc listopadowa".

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Paweł I".

W poniedziałek teatr zamknięty.

We wtorek, środę, czwartek, piątek, sobotę i niedzielę: „Legion".

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę po południu: „Barbara Radziwiłłówna"; — wieczór: „Cnotliwa Zuzanna".

W niedzielę po południu: „Halka"; wieczór: „Krakowiacy i górale".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W piątek: P. Henryk Kołodziejski: „Filozofia Dawida Hume'a". (II wykład.)

W sobotę: P. Wł. Weychert-Szymanowska: „Legion" Wyspiańskiego. (1 wykład.)

W niedzielę: P. Tytus Filipowicz: „O Anglii". (II pogadanka).

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W piątek od godz. 6—7: Dr F. Perl: Historya socyalizmu w Polsce; od godz. 7—8: Dr B. Limanowski: Ruch rewolucyjny w 1846 r.; od godz. 8—9: W Studnicki: Ameryka i Europa.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

w auli I szkoły realnej o godz. 6.

W piątek: Prof. dr Józef Flach: „O Fryderyku Szyllerze". (V wykład.)

W poniedziałek: Prof. dr Józef Flach: „O Fryderyku Szyllerze". (VI wykład).

We wtorek: Prof. dr Józef Flach: „O Fryderyku Szyllerze". (VII wykład.)

Dział ekonomiczny.

* **Fasye podatkowe.** Krajowa dyrekcya skarbu wyznacza termin: a) do przedkładania wykazów poborów służbowych dla użytku przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego na rok 1912 od 1 do 31 stycznia 1912; b) do przedkładania fasyi w celu wymiaru podatku rentowego i podatku osobisto-dochodowego na rok 1912 do 31 stycznia 1912.

* **Składnice pocztowe** powstają 1 grudnia w Wyżnem (okręg doręczeń urzędu pocztowego w Ozudcu) i Poczapach (Biały Kamień).

* **Niewypłacalność.** Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie, ul. Wałowa 11, ogłasza niewypłacalność firm: Spadkob. Jakóba Adama, handel szewskich artykułów we Lwowie. Dawid Hersch Linser, kupiec w Moczarach ad Ustrzyki. Leib Deutscher, handel skór w Stanisławowie. Adolf Glück w Kutach.

Z sali odczytowej.

W zapełnionej po brzegi sali Starego teatru, mówił wczoraj p. L. H. Morstin o „Legionie" Wyspiańskiego. Zainteresowanie odczytem miało swe źródło nietylko w aktualności tematu, wobec zapowiedzianego na dzień 28 b. m. przedstawienia „Legionu" w teatrze, ale po części także budziła je osoba młodego prelegenta, który, jako redaktor miesięcznika „Musaion", dał się poznać sferom literackim, jako umysł żywy i kulturalny, zajmujący się intenzywnie zagadnieniami współczesnego piśmiennictwa.

Podjęty temat p. Morstin ujął ze stanowiska historyozoficznego. W „Legionie" uderza go przedewszystkiem tło dziejowe, na które Wyspiański rzucił żywe drgnienia polskiej duszy w pamiętnym roku wiosny ludów 1848. Wziąwszy sobie wogóle za cel swej twórczości przenoszenie do poezyi legend, które żyją, Wyspiański tradycye „Legionu" polskiego Mickiewiczowskiego z piedestału czci wiekowej przeniósł w ramy dramatycznego utworu, dając w poszczególnych obrazach akcent wszystkim uczuciom, myślom i nadziejom serc polskich. Wiara w ideał kierowała jego piórem, które w „Legionie" oddało cały wysiłek uczucia, czyniąc bohaterem tego, co był uosobieniem cierpienia za miliony, a którego życie całe było jednem pasmem szamotania się ducha z niemocą. Ten polski Dante prowadzi nas do Gehenny bólów i rozczarowań, odsłania walkę ducha i prawa duchowi należne.

Prelegent w szczegółowym rozbiorze omawiał osnowę każdego obrazu, szedł za ideą Wyspiańskiego i usiłował wprowadzić audytoryum w nieodgadniony labirynt ducha poety, przepojonego wizyonerstwem, którego podstawą było gorące ukochanie ideałów narodowych i zapatrzenie się w jego kamienną przeszłość oczyma wieszcza-proroka.

Zajmujący w treści, a wykwintny w formie odczyt dał słuchaczom w szczegółach obraz myśli przewodniej „Legionu", a tem samem był pożądanym komentarzem do dzieła, które ma za dni kilka przemówić do nas ze sceny całą potęgą plastyki i żywego słowa. Prelegent kwestyę inscenizacyi „Legionu" i swoich w tej mierze zapatrywań pozostawił zupełnie na boku, nie chcąc zapewne uprzedzać wrażeń, jakie gotuje dla publiczności dyrekcya teatru.

Dochód z odczytu przeznaczono na Związek artystów polskich.

Straszna katastrofa kolejowa.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 24 listopada)

Paryż. Dyrekcya kolei państw. donosi, że katastrofa na moście na rzece Thonet spowodowaną została usunięciem się jednego filara, podmytego przez powódź. Liczba ofiar wynosi prawdopodobnie **22.** Siedmiu ludzi ze służby kolejowej dotąd nie odnaleziono.

Saumur. Żołnierze inżynieryi wyratowali podróżnych pociągu, który uległ wypadkowi, którzy schronili się na dach wagonu.

Paryż. Z pod gruzów pociągu, który uległ katastrofie pod Montreuil Bellay, wydobyto dotąd **22 zwłok.** Przypuszczają, że wszyscy inni podróżni, z wyjątkiem kilku, zginęli.

Dzienniki bardzo ostro atakują rząd za lekkomyślność, z jaką prowadzi ruch kolejowy. Okazało się bowiem, że już przed dwoma laty zwrócono uwagę rządu, iż most pod Montreuil Bellay jest uszkodzony i powinien być zastąpiony przez nowy most.

Dzienniki opisują bohaterskie wprost wysiłki niektórych podróżnych i żołnierzy, przybyłych na pomoc, którzy chcieli ratować nieszczęśliwych podróżnych. Wielu jednak ratujących przy tem zginęło.

Wojna włosko-turecka.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 24 listopada.)

O Dardanele.

Berlin. „Loc. Anzeiger" donosi, że dyrekcye towarzystw okrętowych otrzymały zawiadomienie, iż Dardanele nie są zamknięte dla handlu neutralnego.

Konstantynopol. Rząd włoski zawiadomił rządy, angielski i włoski, o zamierzonej blokadzie Dardanelów. Ambasadorowie angielski i rosyjski udali się następnie do Porty, po czem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów.

Okrucieństwa włoskie.

Londyn. Specyalny korespondent, wysłany przez „N. York World" i „Westminster Gazette" do Tripolisu, nazwiskiem Cullagh, wygłosił po powrocie do Londynu na bardzo licznem zgromadzeniu wykład, ilustrowany obrazami świetlnemi, o okrucieństwach włoskich w Tripolisie W czasie wykładu doszło do skandalicznych scen, ponieważ obecni na zgromadzeniu Włosi chcieli przerwać wykład i rozbić zgromadzenie, policya jednak ich rozpędziła. Wywody Cullagha wywołały ogromną sensacyę.

Między innemi opowiadał on, ze Włosi przechodzili raz koło jakiejś wsi arabskiej. Nagle padły na Włochów dwa strzały, z których jeden miał zranić jednego Włocha w nogę. Mimo usilnych starań — oświadczył mowca — nie udało mi się tego żołnierza odszukać, ale z powodu tych strzałów straciło życie 4000 Arabów.

Przyjęto rezolucyę, wzywającą Cullagha, aby za pośrednictwem posłów przedłożył konkretne fakta parlamentowi, celem umożliwienia akcyi sądu rozjemczego w Hadze.

Medyolan. „Seccolo" donosi, że do Tarentu przybyły nowe aparaty, które połączone z torpedowcami, mają czynić miny morskie nieszkodliwemi dla okrętów wojennych.

Rewolucya w Chinach.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 24 listopada)

Republika chińska.

Londyn. Z Pekinu donoszą: Zamierzonem jest utworzenie republiki chińskiej na wzór szwajcarski z radą związkową na czele. Stolica ma być przeniesiona do Nankinu. — W tych dniach ma być ogłoszony prowizoryczny rząd republikański dla całych Chin.

Walki pod Hankau.

Pekin. (B. Reutera). Wojska, stojące naprzeciw siebie koło Nanking, jeszcze nie stoczyły bitwy, ponieważ wojska cesarskie cofnęły się poza mury miasta. Koło Hankau wojsko cesarskie pobiło oddział powstańców. W niedzielę cesarskie baterye ostrzeliwały łódź torpedową rewolucyonistów. Łódź, jakkolwiek uszkodzona, zdołała uciec.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 24 listopada.

Urzędnicy grożą biernym oporem.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie urzędników pocztowych w obecności wielu posłów. Urzędnicy uchwalili czekać do 10 grudnia. Gdyby nie było widoków załatwienia ustawy o awansie czasowym przed Nowym Rokiem, urzędnicy pocztowi rozpoczną bierny opór.

Wiec gospodnio-szynkarski.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem odbył się tu wiec gospodnio-szynkarski, w obecności reprezentantów wszystkich krajów austryackich. Uchwalono protest przeciw zamierzonemu podwyższeniu podatku od piwa. Dziś udaje się do ministra skarbu deputacya szynkarzy w tej sprawie.

Proces o pośrednictwo.

Wiedeń. Równocześnie z procesem prowizyjnym w Krakowie odbył się w Wiedniu proces o prowizyę w sprawie sprzedaży terenów naftowych ministra Długosza konsorcyum angielskiemu. W skardze powiedziano, że pos. Długosz, który był do niedawna właścicielem terenów naftowych w Tustanowicach, miał w nich udział 60 proc., podczas gdy 40 proc. było własnością córki bar. Poppera, Eweliny. Z końcem maja b. r. tereny te zostały sprzedane karpackiemu „Oil Company" w Londynie za 7 milionów.

Wczorajsza rozprawa toczyła się przeciw Ewelinie Popperównie. Wytoczyło ją biuro montaniczne, na którego czele stał niejaki p. Spitz. Twierdzi on, że pośredniczył w tej sprzedaży. Otóż obecnie skarży on o zwrot kosztów i prowizyę w kwocie 140.000 koron. Zastępca Popperównej, adwokat wiedeński dr Blech, oświadczył, że Popperówna niema nic wspólnego z tą sprawą i nikomu nie dawała polecenia pośredniczenia.

Do Spitza zwracał się w tej sprawie bar. Bertold Popper. Dr Blech zwrócił jednak uwagę, że główny wpływ miał tu pos. Długosz, który był głównym właścicielem. Spitz zwrócił się zatem za pośrednictwem jednego z lwowskich adwokatów do p. Długosza, ten jednak bawił wtedy w Londynie, gdzie pertraktował z karpackiem „Oil Company". Na jego telegraficzne wezwanie udała się tam także bar. Popperówna, aby podpisać kontrakt. Spitz udał się tam również, nie miał jednak żadnego udziału przy sprzedaży. Przy sprzedaży pośredniczył szwagier Długosza, Tomasz Vlasz.

Proces odroczono dla wezwania dalszych świadków.

Przerwanie podróży arcyksięcia.

Wiedeń. Wielkie zdziwienie wywołało tu nagłe przerwanie podróży arcyks. Karola Franciszka Józefa, który wraz z małżonką Zytą miał udać się do Sarajewa. W Jabłonicy jednak musiał arcyksiążę podróż przerwać, ponieważ zarząd kolei odmówił przyczepienia salonowego wagonu austryackiego, którym jechał arcyksiążę do pociągu węgierskiego.

Przesilenie w Anglii.

Londyn. „Pall-Mall Gazette" donosi, że w Anglii przygotowuje się wielkie przesilenie. Jest możliwem, że w ciągu dwóch tygodni nastąpi rozwiązanie Izby gmin. — Główną jednak przyczyną przesilenia nie będzie może sprawa polityki zagranicznej, lecz konflikt z Irlandczykami w sprawie „home-rulu". Konflikt ten tak się zaostrzył, że jedynem wyjściem jest rozwiązanie Izby gmin. Grey zamierza podać się do dymisyi, w razie gdyby jego oświadczenia, który złoży w poniedziałek na posiedzeniu Izby gmin, nie zadowolniły całej Izby.

Rosya w Persyi.

Teheran. (B. Reutera). Rząd miał jeszcze wczoraj udzielić odpowiedzi rządowi rosyjskiemu, że żądanie w sprawie posiadłości ks. Szua es Saltaneh zostało spełnione. Wojsko rządowe odniosło koło Szairut zwycięstwo.

Zwrot w sytuacyi.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 24 listopada)

Wiedeń. Komisya budżetowa obradować będzie dziś przez cały dzień. Nie jest jednak jeszcze pewnem, czy prowizoryum budżetowe będzie dziś w komisyi załatwione, w każdym razie wejdzie ono w przyszłym tygodniu na porządek dzienny Izby posłów. Uchwalenie prowizoryum budżetowego nie natrafi na żadne trudności ani w II, ani w III czytaniu, zwłaszcza po wczorajszej konferencyi przewodniczących prawie wszystkich klubów, z wyjątkiem Ukraińców, u prezydenta Sylvestra.

Prawdopodobnie utworzona będzie przyboczna rada parlamentarna, czyli t. zw. konwent seniorów z 10 członków. Ma to być instytucya stała, chociaż Biliński wyraził na wczorajszej konferencyi zdanie, że taki konwent z 10 członków będzie za ciężki i oświadczył się za tem, aby tę liczbę zmniejszyć tak, aby w skład konwentu wchodził jeden przedstawiciel każdego stronnictwa.

Jako znaczne polepszenie sytuacyi, uważać też należy zajęcie przez Słowieńców łagodniejszego stanowiska wobec rządu. Poseł Sustersicz oświadczył bowiem, że cofa generalny protest, jaki był wniósł przeciw odsyłaniu jakichkolwiek przedłożeń bez pierwszego czytania do komisyi. Takie samo oświadczenie złożył imieniem chrześcijańsko-socyalnych poseł Fuchs.

Hr. Stuergkh stara się obecnie, aby przed świętami załatwiono nie tylko pierwsze czytanie ustaw wojskowych, ale i pierwsze czytanie ustaw podatkowych tak, aby można je było przekazać komisyom, któreby w czasie feryi parlamentarnych poświątecznych, które potrwają dwa miesiące, mogły nad temi przedłożeniami obradować.

Ustawa urzędnicza będzie w przyszłym tygodniu wniesiona do Izby posłów i prawdopodobnie bez pierwszego czytania odesłana będzie do komisyi.

Czesi oświadczyli dziś oficyalnie, że przyjmują referaty w komisyach, co jest dowodem zwrotu Czechów do pracy pozytywnej w parlamencie.

Ulgi mieszkaniowe.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi drożyźnianej poseł dr Adolf Gross przedstawił uchwalony w subkomitecie projekt ustawy w sprawie państwowej opieki mieszkaniowej. Podług tego projektu ma się przeznaczyć jeszcze 2 miliony koron na fundusz opieki mieszkań za lata 1911 i 1912, oraz 2 miliony koron na krótkie zaliczki dla spółek mieszkaniowych, któreby nie mogły zdobyć się na żądane w ustawie 10 proc. kosztów budowy.

Projekt przyjęto i wybrano referentem dla Izby dra A. Grossa. Przyjęto też po referacie tegoż posła jego projekt ustawy w sprawie ulg podatkowych i należytościowych dla spółek budowlanych o użyteczności publicznej.

Następnie referował dr Adolf Gross o przedłożeniu rządowem w sprawie ulg podatkowych dla przebudówek i nowych budowli małych mieszkań. Obrad wczoraj jeszcze nie ukończono.

Roboty kanałowe.

Wiedeń. Jak się dowiaduję, także minister handlu Roessler udaje się do Galicyi na uroczyste rozpoczęcie robót kanałowych.

Konferencye T. S. L.

Wiedeń. Koło polskie uchwaliło na wczorajszem posiedzeniu odbyć wspólną konferencyę z prezydyum T. S. L. w sprawie upaństwowienia szkół średnich utrzymywanych przez T. S. L. Konferencya ta odbędzie się we środę 29 b. m.

Tokio. Były minister spraw zagranicznych hr. Komura, zmarł.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 24 listopada.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Komisya Rady nadzorczej Tow. wzaj. ubezpieczeń rozpoczyna dzisiaj i jutro swoje prace. Sesya pełnej Rady rozpocznie się dnia 27 b. m. Między innymi na porządku dziennym są obrady nad utworzeniem nowego działu ubezpieczeniowego od włamań.

Samobójstwo adwokata. Z Pragi telegrafują: Adwokat tutejszy Stumpf, który uciekł stąd, zostawiwszy wielkie długi, miał popełnić, zdaniem tutejszych dzienników, samobójstwo w Kijowie.

Pożar. Z Sarajewa telegrafują: Miasto Visoko stoi od godziny 3 rano w płomieniach. Dotąd zgorzało 300 domów.

Wielka katastrofa budowlana.

Przy ul. Kremerowskiej w Krakowie, przy nowo budującym się domu zawaliło się dzisiaj o godzinie 11 na parterze podstemplowanie betonowe.

Skutki katastrofy fatalne. Ośmiu robotników rannych, z tych ceglarz Orzechowski jest ciężko ranny.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 24 listopada. (Giełda południowa)

Marki 117·52. Renta majowa 91·90. Renta koronowa węgierska 90·70. Akcye austr. zakł. kred. 648·25. Akcye węg. zakł. kred. 846·—. Akcye Anglobanku 3 4·70. Akcye Unionbanku 623·50. Akcye Bankvereinu 543·25. Akcye Landerbanku 546·—. Akcye kolei państwowych 781·50. Lombardy 110·75. Akcye fabryki broni 770·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 840·25. Rima-Muranyi 676·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2730·—. Losy tureckie 214·—. Ruble 255·—. Skoda 678·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 24 listopada. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 204·75. Tow dyskontowe 196·62.

Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 24 listopada.

4-procentowa renta rosyjska 92·35 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 88·60 rb; 4-proc. listy ziemskie 85·40 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·60 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 89·— rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 330·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 443·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 522·— rb.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 169·— rb.; Lilpop 137·— rb.; Rudzki 697·50; Rudzki nowe 134·50 rb.; Zawiercie 325·— rb., Żyrardów 290·50 rb.; Putiłów 146·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·20¼.

Z pokoje i kuchnia

z przedp., łaź. itd., światło elektr. i 1 duży pokój frontowy z osobn. kloz., zaraz do wynajęcia w domu przy ul. Mogilskiej. Wiadomość na miejscu, lub w domach sąsiednich ul. Lubomirskich l. 43—41. 9078 1 3

Dwie realności

nowe, komfortowne i rentowne, w dzielnicy V i VI, sprzedam oddzielnie z powodu przeniesienia. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia **pisemnie** do Gł. Agencyi Hopcasa i Salomonowej, Kraków, Sławkowska 2, pod „Renta". 9089 1 0

Do sprzedania

wózek lekki o dwu siedzeniach, na jednego konia. Wiadomość: ul. Basztowa 19, zakład tapicerski. 9079 1 3

Motor ssąco-gazowy

60 HP., patent Polke, 2 lata w ruchu, jest do sprzedania bardzo tanio z powodu powiększenia zakładu. Zgłoszenia listowne przyjmuje Adm. „N. Reformy pod **„Motor 9083"**. 9083 1 10

FRYZYERKA

z ukończoną szkołą berlińską i wiedeńską

Udziela lekcyj czesania

Przyjmuje także roboty włosowe.

Uskutecznia również

„MANICURE"

O. Czaczka

Bracka 13

8831 3 6

Do sprzedania realność w śródmieściu

Dz. I, której po przebudowie przysługuje **ośmnastoletnie uwolnienie od podatków,** wraz z gotowemi bardzo korzystnemi planami. Wiadomość w sklepie p. Rechta, ul. Floryańska 2, lub u archit. B. Torbego, ul. Straszewskiego 11, w godz. 9—10 i 5—6. 9077 1 3

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 284 143 0

METODĄ BERLITZA

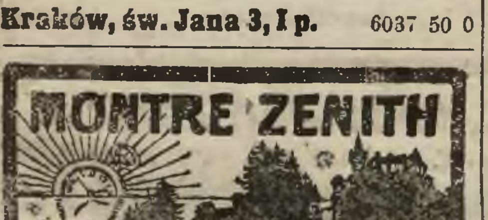
udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.

Anglik z wyższ. wykształ.

Niemiec z wyższ. wykształc.

Kraków, św. Jana 3, I p. 6037 50 0



Znakomite zegarki

ZENITH

odznaczone najwyższą nagrodą w Paryżu — poleca w wielkim wyborze w złocie, srebrze i metalu: **W. Dowgiałło,** zegarmistrz, **Kraków, ul. Floryańska l. 19.** 6535 29 80

Kupię kamienicę

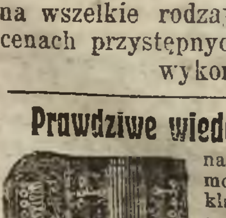
nową, w dzielnicy IV lub V. Zgłoszenia: ul. Krowoderska 55, parter. Pośrednictwo wykluczone. 9032 2 3

Krawiec Stanisław Wójcikiewicz

Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 16

poleca na obecny sezon zimowy bogaty wybór materyałów angielskich i krajowych. Przyjmuje również zamówienia na wszelkie rodzaje futer męskich po cenach przystępnych. — Pierwszorzędne wykończenie. 8913 4 4

Prawdziwe wiedeńskie harmonijki



najlepszej jakości i bardzo mocno wykonane. Nr 5810 klawiszy, 2×2 chóry, 4 basy, 1 rząd, 72 głosy, oprawa polityrowana na palisandrowo lub na jasno-jasionowo, wielkość 27×15 cm. 14·50 K. Nr 58½. Takasama, ale z I stalowemi głosami sprężynowemi 16·50 K. Nr 51. 10 klawiszy, 2 chóry, 3 basy, 50 głosów Ajax, oprawa imit. palisandru lub jasnego jasionu, 29×16 cm. mająca, 15·50 K. Nr 51½. Takasama z I stalowemi głosami sprężynowemi 17·50 K. Nr 110 III¼ 19 rejestrów, 6 basów, silne głosy, jasno-jasionowa lub ciemno polityrowana oprawa, wielkość 27×16½ cm. 18 K. Nr 110 I¼. Taka sama, większa 33×17 cm. 21 K. Lepsze harmonijki po 27·50, 34·—, 58·—, 60·— K. **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyłka za zaliczką! — C. i k. nadworny dostawca Hanns Konrad,** Brüx Nr 644, (Czechy). Katalog główny z około 4.000 odbitek zadarmo, opłacony. 6474 6 10

Sprowadziłem wielki transport

Jabłek

różnych gatunków kompot., jadaln. i t. d., **bukowińskie, sztetyny, styryjskie i t. p. 22—26 hal. funt.** Floryańska 57, ostatni sklep przy Bramie Floryańskiej. 8925 7 8

MASŁA DESEROWEGO

większej ilości potrzebuje handel

L. Sykutowskiego

Kraków, Szewska 21. 8896 4 5

Pensyonat Podlasie

Kraków, Loretańska 4

z komfortem urządzony. Tel. międzymiast. 2310. 8702 3 10

Specyalista w ostrzeniu brzytew

M. Nadel, fryzyer, Kraków, Szpitalna 40, vis-à-vis Teatru. 8822 6 10

ZAKOPANE

Pensyonat „Królewianka"

ul. Kościelna 10. 8802 5 15

Nowo umeblowany, położenie południowe. Kuchnia zdrowa, ceny przystępne, pianino w miejscu. Telefon Nr 208/II.

Reim i Ska, Kraków

Rynek 37 8553 3 3

polecają najlepszą krajową

Oliwę maszynową	Nr 0	po 56 K	
„ „	Nr 1	po 48 K	
„ „	Nr 2	po 42 K	
„ „ kaukas.	Nr 1	po 36 K	
„ „ „	Nr 2	po 30 K	

za 100 kg.

Oliwa lecerska.

Najlepsza oliwa rzepakowa do świecenia.

Smarowidła kraj. i belgijskie.

Wiaderka do gaszenia ognia.

Latarki stajenne

w największym wyborze.

C. k. koncesyonowana i dyplomowana

Szkoła kroju damskiego i modernistycznego (najnowszego).

Informacye, wpisy, w dni zwykłe od 9 do 12 i od 3 do 6.

ulica Sławkowska 29 dawniej Basztowa 13.

7391 5 5

Przewyborny miód deserowy i leczniczy

z kwiecia akacyj (specyalność węgierska). Wysyła 5 kg. opłatnie, za 8 K, za zaliczką. **Dr Bajor,** wielka hodowla pszczół, Galgahéviz, Węgry 8530 17 30

Pożyczki

dla P. T. Urzędników państwowych, autonomicznych, oficerów, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, inżynierów, księży, profesorów, nauczycieli i straży skarbowej do najmożliwszej wysokości na 30-letnią spłatę załatwia za kondyktem i bez informacyi w sprawie ubezpieczenia na życie udziela ustnie lub pisemnie Reprezentacya **„Beamien Vereinu"** Lwów, ul. Kopernika 28, II piętro. 8457 10 13

1 koroną!

tygodniowo można sobie spłacać u

S. Zahna

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 31.

dostawcy związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** a mianowicie: zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **13 kor.,** Omega srebrny za **24 kor.,** Zegarek złoty za **18 kor.,** Łańcuszek złoty 14-karatowy za **9 kor.,** Łańcuszek srebrny za **1 kor.,** jakoteż 14-karat. złote pierścionki i kolczyki po **3 kor., z powodu wielkiego zapasu.** 8543 3 6

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** w aptece **Wiszniewskiego i Redyka,** jakoteż w drogueryach **Pachuckiego, Kellera, Wiśniewskiego i Zopotha.** 746 43 0

Składy węgla

przy ul. św. Marka 21 (między ul. Szpitalną a Floryańską) i przy ul. Pańskiej 11, dostarczają **węgla jaworznickiego po K 1·10 za cetnar,** w każdej ilości podług życzenia rąbane, już z dostawą do domu. 8937 4 4

Na 2—4 godz. dziennie

poszukuje zajęcia buchalter-korespondent, biegły pisarz maszynowy. Zgłoszenia: **„Samodzielny"** poste restante **Kraków,** okazicielowi kwitu inseratowego. 8990 3 3

Poszukuję

większej parceli budowlanej wraz z ogrodem przy linii tramwajowej. Listowne zgłoszenia pod adresem: **Józef Bereta,** budowniczy, Wiślna 9. 8950 5 5

SKŁAD FORTEPIANÓW

pianin i harmonium oraz wypożyczalnia

ZYGMUNTA RABY

Kraków, ul. św. Jana l. 13

poleca najlepsze instrumenta Braci Stingl i kilku innych firm. Fort. używane krótkie zawsze na składzie. 7509 22 0

Kwiczoły

po najniższych cenach wysyła firma **Giżycki i Wytrwał, Nowy Targ.** 8884 5 6

Tłuste gęsi, kaczki

wysyła hodowla drobiu w Lipnicy Wielkiej koło Nowego Sącza. 3 kaczki 5 klg., netto 7 K 20 h. 1½ gęsi 5 klg. netto 8 K 20 h, czyszczone, z wątróbkami. Wysyłka w każdej ilości. 8920

U akuszerki pokój dla pań

Kraków, Słowiańska 2. 9018 3 4

Pożyczki osobiste

na 4 do 6% od 200 kór. począwszy, bez poręczycieli, na raty miesięczne po 4 kor. dla osób każdego stanu, szybko i dyskretnie przeprowadza Filip Feld, Dom bankowo-giełdowy. Budapest VII., Rákoczi-ut. Nr. 71. 8704 8 8

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie

przyjmie **praktykanta** z ukończoną czwartą klasą gimnazyalną lub realną. 9013 3 3

Handel towarów korzennych

win i delikatesów, pokoje do śniadań **Michała Hanusza, Kraków,** Karmelicka 46, poszukuje 9017 3 4

praktykanta.

Ukończona seminarzystka

poszukuje na krótki czas jakiegokolwiek zajęcia w Krakowie. **P. W. poste rest. Bierzanów.** 8991 3 3

Już czas

na zbliżający się karnawał zamówić sobie mój obficie ilustr. główny katalog z około 4000 odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju, za darmo, opłacony. C. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad, w Brüx Nr. 700 (Czechy).** 6530 4 7

Kupię pianino

używane, w dobrym stanie. Wiadomość: ulica Szpitalna 40, u fryzyera. 9030 3 3

Kartki

na

Święta i Nowy Rok

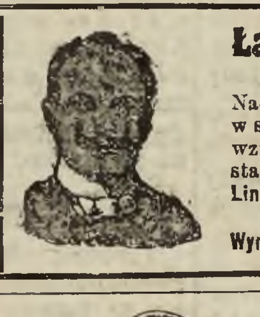
Polskich Malarzy

Wielki wybór :: :: Najtaniej

8998 2 0

w handlu Teofila Bęknera

Kraków, Długa 4.



Ładny wąs — jest ozdobą mężczyzny!!

uzyskać go można używając płynu „GRAZYI".

Nadaje zarostowi odpowiednią formę, robi włos miękim, a zawierając w swym składzie nowe środki porost pobudzające, odżywiając cebulki, wzmacnia go. **Ostrzega się przed naśladownictwami! „GRAZYĘ"** dostać można po cenie 1 K za flakon w Krakowie: **U P. Relma i Sp. Linia A-B. — Drog. Zopotha i Ski ul. Sienna — Drog. Stan. Tomaszowskiego. Zwierzyniecka.** 8880 1 20

Wyrób i główny skład wysyłkowy: Fabryka chem. E. MATULI, Radomyśl Wielki.



Najlepsze zegarki

odznaczone złotym i srebrnym medalem, poleca słynna w świecie firma

Pierwsza fabryka zegarów **c. i k. nadw. dostawca**

HANNS KONRAD (Brüx, Nr 635 Czechy)

K 6·80.

Najrzetelniejsze 3-letnie pisemne poręczenie. Systemu Roskopf patent. zegarek 4·—, z podwójną kopertą 6·80 K, szwajcarskiego systemu Roskopf patent. zegarek 5·— K prawdziwie srebrny zegarek remontoar z wnętrzem „Gloria" 8·40 K, z podwójną kopertą metalowy zegarek remont. Tula 9·50 K, budzik konkurencyjny 2·90 K, zegarek czarnoleski 2·50 K. **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.**

Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. 6465 4 6

Główny katalog z około 4000 odbitek na żądanie za darmo opłacony.

Główna wygrana **400.000 franków** przy ciągnieniu, które się odbyło d. 1 sierpnia 1911, padła na **los turecki,** kupiony na spłaty miesięczne.

LOS TURECKI

6 ciągnień na rok najbliższe już dnia **30 listopada 1911**

Główna wygrana na przemian **franków**

400.000·— i franków **200.000·—**

złotem bez potrącenia.

Los na podstawie dzisiejszej ceny za gotówkę około 250 K lub na **49½ raty miesięcznej po 6·— K.**

2 losy **tylko na 49½ raty miesięcznej po 12·— K.**
3 „ „ **44 „ miesięczne po 20·— K.**
5 „ „ **49 rat miesięcznych po 30·— K.**

Każdy los musi być wyciągnięty.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. — Zamówienia przekazem pocztowym. 8863 3 5

Wiedeński dom wymiany Robert Reitler

Wiedeń IV., Hauptstrasse 20 a. Tylko Paulanerhof.

Zakład Eskontowy

Kraków, ul. Szewska 14

eskontuje weksle i rymesy kupieckie, udziela dogodnego kredytu kupcom i przemysłowcom na faktury, otwarte pretensye książkowe z podkładem wekslowym. Przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem

5%

od dnia złożenia wypłaca dziennie bez wypowiedzenia 2000 K — większą kwotę za zezwoleniem Dyrekcyi; podatek rentowy opłaca Zakład z własnych funduszów. 8699 3 6

Godziny urzędowe od 9—1 i od 3—5.

Polecając się łaskawej pamięci P. T. klienteli, zawiadamiam, że moją **pracownię sukien damskich** pod firmą:

Amalia Tobiaszowa

przeniosłam z dniem 15 listopada z ul. Sławkowskiej l. 6, III p., na **ul. Długą l. 34, I p.**

Z wysokim szacunkiem

9040 3 3 **Amalia Tobiaszowa.**

Realność piętrowa

przy głównej ulicy w Podgórzu do sprzedania. Wiadomość: **M. G.** poste restante **Kraków.** 9033 2 3

Poszukuję polowania

udziału w spółce łowieckiej niedaleko Krakowa. Oferty pod „W. T." przyjmuje Administracya „N. Reformy". 9042 3 3

W Bochni

dom murowany o trzech pokojach i kuchni, z ¼morgowym ogrodem do sprzedania. Wiadomość tamże ul. Kościuszki u p. Maksysia. 9058 2 5

Sklep wiktualny z maglą

do sprzedania z wolnej ręki za bardzo przystępną cenę. Kraków, Batorego 12. 9065 2 2

Poważny agent

do miejscowej rozsprzedaży artykułu spożywczego, poszukiwany zaraz. Zgłoszenia: K. Angelus, ul. św. Marka 19, 9028 2 3

Lando

lekkie, na cztery osoby, używane ale w dobrym stanie, za przystępną cenę do nabycia u p. Piotra Parafińskiego, rymarza, ul. Długa l. 34, w Krakowie. 9031 2 6

Poszukuje

posady rządca ekonomiczny, lat 34, fachowiec, z 14-letnią praktyką w większych gospodarstwach. Zgłoszenia pod **K. R.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 9027 2 3

Zdolnego starszego pomocnika

poszukuje handel towarów korzennych **Rudolfa Oleksego w Tarnowie.** 9021 3 3

Inteligentna panna

samodzielnie pracująca, biegła w korespondencyi polskiej i niemieckiej, znajdzie natychmiastowe umieszczenie. Reflektuje się na pierwszorzędną siłę, która może okazać dobre referencye. Oferty **tylko** pisemne wprost do **fabryki materaców „Polonia"** w Podgórzu, Biuro Wolska 1. 9048 2 3

Na Święta!!

Papiery pod **torty,** papiery koronkowe na półki, bibułki na kwiaty, bibułka mięta do wazonów - - -

poleca

Teofil Bękner

Kraków, ul. Długa 4

obok apteki. 8994 3 0

Trzecia

(⅓) część kamienicy świetnie się rentującej, z powodów osobistych tanio do sprzedania. Stosunki prawne współwłaścicieli między sobą, jakoteż do lokatorów zupełnie i ściśle uregulowane. Informacyj udzieli tylko nieanonimowym reflektantom. — Okaziciel kwitu inseratowego Nr **9053** poste rest. **Kraków.** 9053 2 3

Wino

wyborne, naturalne wino dalmatyńskie białe, czerwone i krwawe, wysyłam od 50 litr. wzwyż w beczkach, mianowicie: białe 3 letnie, czyste jak lustro litr 65 h, czerwone, mocne, łagodne litr 65 h, krwawe, ciemne, aromatyczne (także dla chorych na żołądek) litr 70 h, na dworcu kolei Fiume. Zbiór prób w 5 kg. skrzynkce 4 K, opłatnie, do nabycia. **Edm. Pauk, Eksport wina, Rjeka (Fiume).** Cennik darmo i opłatnie. 6989 30 30

Prawdziwe turyńskie domki

zapowiadające zmianę pogody 24—48 godzin naprzód.



Nr 2 W. Pięknie wykonany, dach mchem pokryty, termometr w mocnej skrzynce, ściany posypane błyszczeniem, z 2 figurami, 19 cm. wysokie 14½ cm. szerokie **1·30 K. Domki w lepszem wykonaniu 1·80, 2·—, 2·50 K** i więcej. Proszę zażądać katalogu. Wysyła po otrzymaniu należytości lub za zaliczką znana w świecie z zasobności firma

Hanns Konrad

c. i k. nadw. dostawca Brüx 673 (Czechy). Katalog główny z około 4000 odbitek na żądanie każdemu zadarmo, opłacony. 6503 5 6

Pokoju kawalerskiego

skromnego, z pościelą, poszukuje **J. L.** poste restante Kraków. 9070 2 2

Mieszkanie, Wolska 38.

III p.: 3 pokoje, przedp., łazienka, kuchnia, balkon, zaraz do wynajęcia. Wiadomość u stróża. 8342 10 0



6661 31 0

Leçons de français

Madame de Ferrières udziela języka francuskiego **metodą Berlitza.** Pensyonat Jolanta, Graniczna 14. 8985 2 5

Pokój kawalerski

umeblowany do wynajęcia. Karmelicka 8, II p. 9011 2 3

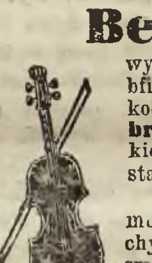
Nauczycielka

poszukuje lekcyj na prowincyi. **Kmiecik, Trzciniec.** 9020 2 2

Handlowiec

z działu żelaza, rodem z Prus zachodnich, obecnie na Górnym Śląsku, obeznany z wszelkiemi gałęziami swego zawodu, także w buchalteryi, przyjmie posadę w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pod 8964 przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 8964 2 2

Bezpłatnie



wysyłam każdemu swój wielki obficie ilustr. główny katalog z około 4000 odbitek **mocnych, dobrych i tanich** wyrobów wszelkiego rodzaju. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD,** dom wysyłkowy wyrobów muzycznych, Brüx Nr 649 (Czechy). **Skrzypce dla uczniów,** bez smyczka po 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 K, smyczki po 0·80, 1·—, 1·40 1·80 K. Niema ryzyka. Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy. 6479 9 10

Większego miejsca

ewentualnie ze stajnią, nadającego się do ustawienia wozów ciężarowych, poszukuje się do wynajęcia lub kupna. Zgłoszenia listowne pod **9015** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 9015 3 3

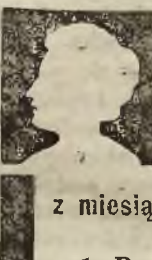


Do nabycia **tylko** w lepszych handlach delikatesów i cukierniach. Zastępca: **Paweł Unterweiser, Kraków.** 3611 20 24

Broń myśliwską



wyborowo ostrzelaną, w najlepszej jakości, poleca c. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad, Brüx, Nr 679 (Czechy).** Dubeltówki Lancastra ze stal. lufami i łożyskiem o srebrnych prążkach, garnitur z okrągłą oprawą, boki i rączka pistoletowa 16 kal. 38·—, 48·—, 55·—, 62·—, 75·— K i wyżej. Dubeltówka Hammerless automat. bez kurków, potrójne zamknięcie Greenera, zamek z zabezpieczeniem 112 K. Największy wybór broni myśliwskiej i rewolwerów znajdzie każdy w moim katalogu głównym, który każdemu wysyła się za darmo, opłacony. 6509 5 6



Dlaczego wzmaga się używanie **Dra Oetkera proszku do pieczywa** z miesiąca na miesiąc, z roku na rok?

1. Ponieważ jest niezbędnym przetworem do przyrządzenia wyborowych i zdrowych babek, wszelkiego rodzaju pieczywa i łatwych do strawienia legumin.

2. Ponieważ zupełnie wyłącza wszelkie nieudanie się, na jakie jest się narażonym przy użyciu zacieru względnie drożdży tu i tam.

3. Ponieważ przepisy, które niezliczone razy okazały się wybornemi i zostały wypróbowane we własnej kuchni, rozdaje się w pięknych książeczkach zadarmo opłacone.

Spróbować samemu, a znajdzie się jeszcze więcej powodów. 4941 1 2

Dostać można wszędzie!